Nr. 208. Lwów, Sobota dnia 28. Lipca 1888. Rok VI.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:	Grecko-katolickie.			
Dziś: Inocentego pap.	Aftynohena jep.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.	**Kalendarz myśliwski.** Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.	Wschód słońca o 4 g 27 m.
Jutro: Marty p.	Maryny.			Zachód „ o 8 g. 46 m.
Pojutrze: Abdona i Senny.	Jemyljana m.			Barometr 759. Pogoda zmienna.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata *Kurjera* wynosi:

we Lwowie:

Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Na prowincji:

Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub 15. każdego miesiąca.

Upraszamy o wyraźne wypisywanie adresów.

Dwutygodnik literacki *Ruch* otrzymają prenumeratorowie *Kurjera lwowskiego* za dopłatą 40 ct. miesięcznie, 1 zł. 20 ct. kwartalnie.

Polacy w Bułgarji.

Sofja 15. lipca. Za przykładem innych kolonij emigracji polskiej, ziomkowie nasi, zamieszkali w Sofji na zebraniu ogólnem w dniu 2. czerwca 1888 roku, ustanowili instytucję skarbu narodowego polskiego, niezależnie i obok Towarzystwa wzajemnej pomocy, którego statuta zabraniają bezwarunkowo wszelkiego traktowania spraw politycznych i religijnych. Polacy zamieszkali w Sofji uważają instytucję skarbu narodowego za środek chwalebny w celu spełnienia obowiązku Polaków względem sprawy i dążeń narodu.

Grosz wdowi składany w ten sposób przez naszą garstkę, złożoną w ogóle z ludzi niezamożnych, nie miałby w ogóle żadnego znaczenia sam przez się, a nabierze go dopiero wtedy, kiedy razem z innymi podobnie zebranymi funduszami, uważany będzie za źródełko, wytwarzające strumyk, służący do zasilania potoku, a następnie strumienia, który zlewać się będzie w poważną rzekę materjalnej siły narodowej.

Dlategoto podpisani członkowie zarządu instytucji skarbu narodowego uważając się jedynie za depozytorów cząstki mienia narodowego im powierzonej, poczuwają się do obowiązku przelewania zebranych sum w miarę napływu do centralnej kasy skarbu narodowego.

Zważywszy na trudności położenia, tak kraju naszego jako też oddzielnych grup emigracyjnych, rozproszonych po całym świecie, że w tych stosunkach wytworzenie wszechstronnie legalnego i mogącego być uznanym przez ogół Polaków centralnego zarządu skarbu narodowego, jest wcale niemożebnem, niżej podpisani w imieniu kółka Polaków, zamieszkałych w Sofji, wyrażają przekonanie, że pomijając bezowocne usiłowanie dojścia do celu w drodze wyborów, których rezultat w każdym razie wywoła niestety opozycję, sprowadzającą za sobą raczej rozczłonkowanie niż skupienie sił narodowych, aby cząstkowe instytucje skarbu narodowego przesyłały zebrane sumy tam, skąd: 1) szlachetna inicjatywa zbierania grosza narodowego wyszła; 2) gdzie usiłowania te zostały uwieńczone najpomyślniejszym skutkiem; 3) gdzie ilość rodaków wyrzuconych z kraju jest największą, a zatem i gwarancja wyboru ludzi zacnych i uczciwych do zajmowania się sprawą narodową pod kontrolą najliczniejszego ogółu jest najsilniejszą i 4) gdzie nakoniec prawa miejscowe i niezależność państwa gwarantować mogą egzystencję i pomnażanie się sum narodowych wobec wszelkich pokus nieprzyjaciół Polski.

Wszystkie te powyższe warunki skupia w sobie Związek narodowy polski w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki. Tam więc na ręce zarządu jego proponujemy przesyłanie sum zebranych na skarb narodowy.

Komunikując tę myśl naszą szanownym rodakom, upraszamy o łaskawe wypowiedzenie nam swojego poglądu w tym celu, aby raz dać początek skrystalizowania się idei, gdzie i jaka ma być instytucja, która ma wziąć na siebie obowiązek i odpowiedzialność za zarządzanie groszem narodowym, który aby faktycznie mógł być kiedyś użytecznym narodowi, powinienby dorość do bardzo poważnych rozmiarów, gdy tymczasem drobne sumki rozproszone zmarnieć muszą bez żadnego pożytku. Jeżeli poważna liczba kółek polskich przychyli się i podzieli nasze zdanie, instytucja skarbu narodowego polskiego w Sofji nie omieszka natychmiast myśl swoją w czyn wprowadzić. W przeciwnym razie kółko tutejsze polskie podda się woli większości, chociażby ta wola z jego zdaniem się nie zgadzała.

Stan skarbu nar. polskiego w Sofji z dniem 14. bm. wynosi 274 franków 35 ct.

Uczestników stałych instytucja skarbu narodowego liczy dotychczas 21, jest nadzieja jednakże, że liczba uczestników się powiększy. Upraszamy zarządy towarzystw, które nas zaszczyciły swojemi odezwami, uważać niniejszą odezwę za odpowiedź na takowe. Wszelkie komunikacje adresowane do Instytucji skarbu narodowego w Sofji, prosimy przysyłać pod następującym adresem: M. M. Woronowicz, Rue de Gymnase N. 966 a Sophia Bulgarie. Przewodniczący *Bolesław Anc*, kasjer *Aleksander Tomicz*, sekretarz *M. Woronowicz*, radni: *J. Dąbrowski*, *J. Muszler*.

(Myśl utworzenia skarbu narodowego polskiego powstała w Szwajcarji, i dotychczas koncentruje się ona tamże w gronie ludzi zacnych, na których zdaniu można bezpiecznie polegać. Wszelkie tedy postanowienia co do składek na skarb narodowy, powinne być wynikiem porozumienia z temi ludźmi. Red.).

Ustąpienie jenerała Kuhna.

Odstawienie feldzeugmajstra jenerała Kuhna do dyspozycji stanowi cause celebre najnowszych dziejów armji austrjackiej. Prasa krajowa i zagraniczna zainteresowała się tą sprawą i komentuje ją rozmaicie; telegraf pracuje pilnie, donosząc o coraz nowych manifestacjach i powodach sympatji dla Kuhna ze strony oficerów komenderowanego przezeń korpusu. Manifestacje te są rzeczywiście objawem nadzwyczaj charakterystycznym zwłaszcza wobec faktu niezaprzeczonego i przez samą prasę półurzędową skonstatowanego, że jenerał Kuhn był bardzo nielubianym w najwyższych sferach wojskowych i dworskich („die grosse *negative Beliebtheit*, deren sich der General in jenen Sphären erfreut — jak pisał niedawno *Pester Lloyd*.)

Daremnie też zapewniały z kwaśną miną sfery rządowe, że manifestacje gradeckie nietylko dzieją się za wiedzą, ale i za wolą (gutgeheissen) sfer najwyższych. Właściwe usposobienie tych sfer przebiło się wyraźnie dopiero w artykule praskiej *Politik*, o którym doniósł nasz telegram dzisiejszy, a w którym demonstracje te nazwane są wprost nielojalnemi.

Trudno nam, stojącym opodal od ludzi i faktów, wyrokować o tej sprawie. Zadowolnić się więc musimy podaniem szczegółowszych nieco relacyj o swych manifestacjach oficerskich d. 24. i 25. bm. O godz. 1 po południu 24. b. m. odbył się w hotelu „Daniela“ uroczysty bankiet na cześć Kuhna. Bankiet ten skończył się o godz. 5. Wśród grzmiących okrzyków oficerów opuścił jenerał hotel i w towarzystwie swego adjutanta wsiadł do powozu. Oficerowie wszystkich gatunków broni otoczyli powóz, który musiał jechać stępo przez ulice Anny, Mury, Pańską, Rynkową aż do komendy korpuśnej, gdzie znajduje się też pomieszkanie jenerała. Podczas jazdy rozlegały się nieustanne okrzyki nietylko oficerów, ale także licznie zgromadzonej publiczności.

Na rynku koło teatru miejskiego zakrzyczano: „Wyprzęgać!“ Natychmiast wyprzężono konie z powozu jenerała i pośród grzmiących okrzyków sami oficerowie zaciągnęli powóz aż do pomieszkania Kuhna. Tutaj dobyli wszyscy oficerowie szabel i uderzyli klingami o klingi, oddając cześć wojskową swemu dowódcy.

Następnie udał się jenerał Kuhn do swych pokoi, lecz zgromadzona na ulicy publiczność wojskowa i cywilna żądała go jeszcze raz zobaczyć i nie przestała wołać, dopóki jenerał nie zjawił się na balkonie. Najmłodsi oficerowie podchwycili go na ramiona śród nieustających okrzyków tłumu. Kuhn ściskał i całował najbliżej stojących oficerów, którzy we wzruszeniu całowali go w ręce.

Następnego dnia zgromadzili się na dziedzińcu koszar dominikańskich wszyscy obecni w Gracu oficerowie w paradnych uniformach zgrupowani wedle rodzajów broni i korpusów, oczekując na jenerała Kuhna. Jenerał przybył w powozie, z którego wyskoczył dziarsko i potem prędkim krokiem przystąpił do zgromadzonych oficerów w chwili, gdy straży koszarowej trębacz dał sygnał honorowy. Ośm obecnych jenerałów towarzyszyło Kuhnowi do środka koła oficerskiego, gdzie feldmarszałek-porucznik baron Schönberger miał przemowę, w której wyraził Kuhnowi wdzięczność i uległość całego grona oficerskiego.

Następnie baron Kuhn z podniesioną głową donośnym głosem wypowiedział następującą mowę pożegnalną, która identyczna jest z ostatnim jego rozkazem korpuśnym:

„Jego cesarska mość uwolnił mię od komendy korpusu z zaszczytnem uznaniem mej służby i równocześnie (z silnym akcentem) zapowiedział mi, że zostanę gdzieindziej użytym. Z ciężkiem sercem oddaję komendę, którą przez 14 lat piastowałem i podczas której wszystkie organa aż do ostatniego podoficera spełniały swój obowiązek. Cesarz przy kilku sposobnościach z pochwałą i uznaniem wyrażał się o zachowaniu i wykształceniu korpusu, i tak 1882 przy przeglądzie wojska i obrony krajowej w Krainie i Pobrzeżu, a 1883 tutaj i w Karyntji. Cesarz wyraził swe najwyższe zadowolenie, a osobliwie w Karyntji podniósł zdolność wojenną wojska i obrony krajowej. Dziękuję wam wszystkim jak najserdeczniej za wierne spełnianie obowiązków; spodziewam się i oczekuję, że wszyscy panowie również pod moim następcą współdziałać będziecie z tą samą usilnością nad wykształceniem żołnierzy, by korpus nasz, jeżeli kiedyś powołanym będzie do broni na polu chwały czynami dowiódł swej dzielności. Czułbym się szczęśliwym, gdybym mógł być świadkiem naocznym tych czynów i dołożyć do nich i swą odrobinę (okrzyki: brawo!) do czego uprawniają mię moje umysłowe i cielesne zdolności i na co mi także najwyższe pismo odręczne rokuje na-

Na sezon kąpielowy
Siarkę wątrobianą,
SÓL MORSKĄ,
Sol kamienną w bryłach i mieloną,
Kule żelazne do kąpieli
poleca
JÓZEF HANKE
handel farb i skład materjałów
we Lwowie Rynek l. 38.
pod „Czarnym Psem“.

HANDEL
SUKNA i TOWARÓW WEŁNIANYCH MODNYCH
pod firmą
Jan Wallach i Syn
we Lwowie, Rynek liczba 33.
rok założenia 1841.
poleca **Materje nieprzemakalne na płaszcze od deszczu Water-proof po bardzo przystępnych cenach.**

Istniejąca od lat trzech
DRUKARNIA POLSKA
we Lwowie
ulica Sobieskiego l. 28.
(Nr. Telefonu 179)
zaopatrzona w maszyny pospieszne i wielki dobór najnowszych czcionek
wykonuje wzorowo
wszelkie roboty drukarskie
mianowicie: Czasopisma, dzieła, broszury, afisze, cenniki, tabele kupieckie, gospod., bilety wizytowe i t. p.
po cenach umiarkowanych.

M. HILLICH
ZAKŁAD OGRODNICZO-HANDLOWY we Lwowie
przy ulicy Piekarskiej l. 25. — Adres telegramów: *Hillich Lwów.*
Rok założenia 1864.
Specjalne działy kultur:
1) Palmy różnego rodzaju. — 2) Rośliny liściaste egzotyczne, pokojowe i dekoracyjne. — 3) Drzewa owocowe (Jabłonie, Grusze, Śliwy, Morele i Winogrona). — 4) Drzewa i krzewy ozdobne i rośliny zimotrwałe. — 5) Drzewa szpilkowe wazonowe i aklimatyzowane. — 6) Róże ze wszystkich klas w mnogich gatunkach. — 7) Sztuczne forsowanie wszelkiego rodzaju kwiatów przez całą zimę. — 8) Bukiety i wieńce od najtańszych do najkosztowniejszych tak ze żywych, jakoteż ze sztucznie zasuszonych i farbowanych kwiatów. — 9) Wszelkie warzywa wczesne inspektowe i gruntowe. — 10) Ziarnówki: Jabłoni, grusz i śliw, także sadzonki szparagów olbrzymich „Connovers Colossal“ i wczesne „Argenteuil“, truskawki w najlepszym gatunku, jakoteż flance wszelkiego rodzaju roślin dywanowych, warzyw i kwiatów letnich. — 11) Utrzymuje stale inżyniera ogrodowego do wykonania zamówień na przekształcenia istniejących ogrodów, jakoteż projektów i planów ogrodowych każdego rodzaju i parków angielskich, tudzież wszelkich budynków ogrodowych jako to: Oranżerje, pawilony, werandy, kioski, altany, mosty, groty, ogrodzenia itp. Przeprowadza niwelacje gruntu, sprowadza lub odprowadza wodę, urządza także sztuczne wodospady, fontanny i kaskady, w ogólności przyjmuje i uskutecznia wszystko to, co w techniczny zakres tego rodzaju wchodzi.

Galicyjskie **PRZEDSIĘBIORSTWO ASFALTOWE** i
Fabryka ulepszonych tektur ogniotrwałych do krycia dachów
Szeligi-Łyszkiewicza inżyniera
we Lwowie, ulica *Korytna l. 13.* wprost kościoła św. Marcina.
Wykonywa wszelkie roboty asfaltowe w zakres przedsiębiorstwa wchodzące. Osusza asfaltem, jako jedynym środkiem znanym dotąd w technice, **najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach,** asfaluje **fundamenta domów dla zabezpieczenia murów od wilgoci.**
Fabryka poleca:
Wysokie gatunki ulepszonych **Tektur ogniotrwałych do krycia dachów, płyty izolacyjne** (izolirplaty), Lak asfaltowy do konserwacji tektur, smołę destylowaną angielską, **Terra-Cottę** z najpierwszych fabryk. Roboty asfaltowe i krycie dachów, wykonywa się przez majstrów specjalistów umyślnie z zagranicy sprowadzonych, udzielając długoletnią gwarancję.
Metr □ pokrycia dachu tekturą wraz z pomalowaniem lakiem asfaltowym 50 centów.
Zamówienia na roboty w Krakowie przyjmuje **Józef Zaplatalski** Rynek główny.

Kilka par pawi
ma na sprzedaż
Zarząd dóbr Rozdół
poczta w miejscu.

Po cenie zniżonej dla prenumeratorów „Kurjera Lwowskiego“ są do nabycia w administracji „Kurjera“ następujące **powieści:**
Fortuna, przez *Kiellanda*, z norwegskiego 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50).
Książe i Żebrak, przez *Marka Twaina* 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50 ct.)
Na Dnie. Studjum społeczno-psychologiczne (obrazek z życia galicyjsk.) przez *Iwana Franko* . . . . . 20 ct.
Kusiciel. Nowellka (na tle stosunków irlandzkich, przez *Michała Wołowskiego* 10 ct.
Koszta przesyłki „Kusiciela“ 2 ct., dwu książek z wyżej wymienionych 5 ct.; wszystkich razem 10 ct.

Ceny fabryczne.
Fortępiany pianina
na raty — od 300 do 700 złr. — Sławne **harmonia amerykańskie,** od 80 złr. Zastępstwo i skład dla wschod. Galicyi i Bukowiny — **premiowanych harmonio w** Śliwińskiego, od 100 złr. — Wszelkie zamówienia podług katalogów załatwiam **wprost z fabryk.** Ponieważ sam **płacę cło i transport** do każdej **stacyi** kolejowej, zatem każdy instrument jest o 30 **do 60 zł. tańszy** u mnie niż w każdym składzie — nawet niż w fabryce, gdziet rzeba zapłacić cena fabryczną (tę samą co u mnie) i ponosić koszta i rezyko transportu. — **Używane instrumenta** od 50 złr. — Używane instrumenta **mieniam na nowe.** — — **Niezawodna tynktura ochronna od mólow,** robactwa stonog etc. (do fortepianów i mebli) 1 fl. 50 (dla moich odbiorców bezpłatnie)
Ant. Sidorowicz w Kołomyi.

Wyjątki ze świadectw: Z przyjemnością potwierdzam że kupiony od p. Sidorowicza **fortepian bardzo dobry i ozdobny** kosztował mnie znacznie **taniej** niżeli podług cennika fabryczn. nadto p. **Sid. sam opłacił transport.**
Dr. Rittigstein w Tarnopolu.
. . . . . w czasie kilkuletniego stałego pobytu mego **w Wiedniu,** kupiłam **wiedeński fortepian u p. Sidorowicza,** gdyż ofiarował **łatwiejsze warunki** niż sam fabrykant. Piękny ton tego fortepianu sprawia mi prawdziwą przyjemność.
Am. Aleksandrowicz, Wiedeń. Rudolfskaserne.
Wielm. Panie! Serdecznie dziękuję za **piękne i doskonałe** a tak **tanie pianino,** rownież za **opłatę transportu.** — Życząc wielu odbiorców pozostaję etc. . . .
prof. T. Czuleński, Nowy Sącz.
Szczęśliwy jestem że fortepian kupiłem u WPana, — wszędzie żądano odemnie 50 do 80 zł. drożej. — Dziękuję etc. . . . A. Studziński, Lwów, Łyczakowska 3.

Karpackie ziółka przeciw chrypce, duszności, kaszlom, etc. po 25 cent. — Mniej jak 3 pakiety nie wysełam pocztą.
Wielm. Panie! Pańskie ziółka są mi **jedynem lekarstwem,** a mam już wyżej 90 lat! proszę znowu o 4 pakiety. Fr. Longchamps w Megyes (Siedmiogród).
Co 4 tygodnie świeży transport **herbaty chińskorossyj** (od 3 do 6 fl. za ½ kilo). — **Wody mineralne** wprost ze źródeł. — **Benignina, na piegi** i plamy na twarzy, płyn 40 c. i maść 60 c. — — **Ecaillant na odgniotki** 48 c. — — Balsam **na odmrożenie** 48 c. — — Wyborny **Ocet winny** i włoska **oliwa.** Wszelkie środki toaletowe, desinfekcyjne, chirurgiczne, — mydła, szczoteczki do zębów, termometry etc. etc.
Apteka J. Sidorowicza w Kołomyi.

Na 10 kwadr. metrów = 1 kilogr. = złr. 1·50 w a.
Franciszka Christopha
POŁYSKUJĄCY LAK DO PODŁÓG
bez woni, natychmiast schnący i trwały,
sprawia, że jest możliwem zapuszczać podłogi pomieszkań bez wszelkiej przerwy ich używania, gdyż nie ma tu nieprzyjemnej woni i długiego lipkiego schnięcia właściwego farbie olejnej i lakowi olejnemu. Przytem zapuszczanie jest tak prostem, że każdy może sam to zapuszczanie uskutecznić. Podłoga może być mokrą ścierką otarta nie tracąc blasku. — Należy rozróżnić:
a) **połyskujący lak do podłóg zabarwiony** żółto-brunatny machoniowo-brunatny
który zupełnie gotowy do zapuszczczania, jak farba olejna się nakłada i równocześnie daje połysk: daje się zatem użyć na starych i nowych podłogach. *Wszelkie plamy, dawne zapuszczenie i t. p. pokrywa zupełnie.*
b) **Połyskujący lak do podłóg czysty czyli bezbarwny** dla nowych podłóg i parkietów
który daje tylko połysk. Szczególnie nadaje się na parkiety i farbą już zapuszczoną całkiem nową podłogę. Daje tylko połysk, nie zakrywa zatem wzoru drzewa.
Paczka pocztowa na 31 kwad. metr. (dwa średnie pokoje) złr. 5 } franco w całych
Paczka pocztowa na 45 kwad. metr. (dwa większe pokoje) złr. 7 } Austro-Węgrzech.
We wszystkich miastach, gdzie są składy, będą zamówienia bezpośrednio przekazane, na życzenie się wskaże; wzory zapuszczenia i prospekty gratis i franco. Przy zakupnie trzeba uważać dokładnie na firmę i markę, gdyż ten fabrykat istniejący od 35 lat bywa często naśladowany i fałszowany i w jakości gorszej i celowi nieodpowiedniej sprzedawany.
Praga Karolinenthal. **Franz Christoph** wynalazca i jedyny fabrykant prawdziwego laku połyskującego do podłóg. **Berlin** N.W. Mittelstrasse.

„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179, pod zarządem Huczkowskiego Klemensa. Papier z fabryki Czerlańskiej.

ostrożność. Na dalszą interpelację hr. Koziebrodzkiego w sprawie indemnizacji, zwrócił interpelowany uwagę zgromadzenia, iż sprawa ta w stadjum dzisiejszem z pod kompetencji sejmu krajowego się usuwa.

Na dalszy szereg interpelacyj posła hr. Koziebrodzkiego w sprawie regulacji rzek, przedsiębiorstw melioracyjnych i t. d. dawał kandydat odpowiedzi, które się bardzo podobały konserwatystom. Na interpelację ks. Czartoryskiego o odcień polityczny, odpowiedział kandydat, że wybrany do Sejmu, zostanie wiernym swoim zasadom, wiernym synem kościoła i konserwatystą, co wcale nie wyklucza zdrowego postępu, zwłaszcza w sprawach ekonomicznych. Im więcej bowiem bada kandydat nasze dzieje, tem bardziej utrwala się w swoich zachowawczych zasadach, bo historja nas uczy, że ile razy stronnictwo konserwatywne zostawało w mniejszości, kończyło się to zawsze klęską narodową, a suma tych strat i ubytków na całym obszarze ziem polskich jest tak przestraszająco wielką, tyle gruzów i ruin nagromadziło się nad naszymi głowami, tyle ziemi i podstaw z pod nóg nam się usunęło, że zaprawdę bezkarnie lekkomyślnych eksperymentów robić nam nie wolno. Zapomniał tylko dodać, że klęski te i ruiny idą w parze z kompromisową polityką konserwatystów.

Hr. Stanisław Stadnicki postawił kandydaturę ks. Adama Lubomirskiego.

Ks. Adam Lubomirski w długiem przemówieniu zaznaczył swoje zapatrywanie w kwestji ruskiej; oświadczył, że jest zwolennikiem utrakwizmu w szkołach średnich, wyłuszczył obszernie swoje zapatrywania w kwestji propinacyjnej. W innych sprawach podniósł on zgodność swoich zapatrywań z ks. Jerzym Czartoryskim i oświadczył, że wstąpi do centrum.

Ks. Adam Sapieha postawił kandydatowi cały szereg punktów zasadniczych w kwestji propinacyjnej, na które obydwaj kandydaci odpowiadali. Wniosek próbnego głosowania uchwalono. Zdaje się, że ks. Adam Lubomirski uzyska większość.

Ze Złoczowskiego. *(Skrytobójcze morderstwo.)* Przed tygodniem popełnione zostało w Olesku na osobie miejscowego policjanta skrytobójcze morderstwo, o którem krążą w ustach ludu i dalszej publiczności tak dziwne wersje, że uważamy sobie za obowiązek podania tego wypadku do publicznej wiadomości. Żona zamordowanego, poszlakowana silnie o popełnienie tej zbrodni, miała stosunek miłośny z tamtejszym pisarzem sądowym, który mieszkał u niej. Mąż był na zawadzie to też od kilku miesięcy znęcała się nad mężem swoim wszelkimi sposobami, odgrażając się nawet w ostatnich czasach, że go zabije. Jakoż rzeczywiście znaleziono zwłoki jej męża, zbroczone krwią, wywleczone o kilkaset kroków od domu. Śledztwo sądowe jest wprawdzie w toku i poszlakowani znajdują się w więzieniu, jednak opinia publiczna dotychczasowem postępowaniem niektórych osobistości, jest zaniepokojoną, bo uwięzieni porozumiewają się ze sobą itp.

Wierzymy, że prokuratorja sądu złoczowskiego wejdzie jak najspieszniej w tę sprawę i nadużyciom tamę położy, tem bardziej, że gdyby w tym wypadku sprawy nie rozpatrzono z całą dokładnością, powaga sądownictwa i wiara w sprawiedliwość byłaby na szwank wystawioną.

Krynica 25. lipca. *(Kronika zdrojowa.)* Wczoraj bawił tu rad. minist. dr. Kusy, szef oddziału sanitarnego w ministerstwie spraw wewnętrznych, w towarzystwie protomedyka dr. Biesiadeckiego, tudzież jeneralnego dyrektora domen i lasów państwowych, p. Glanza, starosty z Nowego Sącza p. Friedricha i fizyka okręgowego z Nowego Sącza dr. Przybylskiego. Dr. Kusy zwiedza obecnie miejsca kąpielowe w Galicji, celem zarządzenia potrzebnych ulepszeń. Komisja powyższa wraz z tutejszym dyrektorem zakładu p. Sokołowskim, zwiedziwszy zakład kąpielowy, uznała, że wprowadzić należy wiele ulepszeń, na czem zyska publiczność.

Po południu komisja zwiedziła na ukończeniu będący budynek kąpielowy tak zwany „Kurhaus". Oprowadzał zwiedzających architekt Zawiejski, który kieruje budową.

Wieczorem odbyła się na cześć gości wspólna wieczerza w restauracji pod „Barankiem", w której brali udział, oprócz komisji sanitarnej, ordynujący lekarze kąpielowi. Biesiada, ożywiona toastami w języku polskim, czeskim i niemieckim, trwała blisko do północy. Dziś nad ranem, wyraziwszy dyrektorowi zakładu uznanie za wzorowe utrzymywanie porządku, wyjechał dr. Kusy na dalszą inspekcję.

Życie towarzyskie mało tu ożywione, dlatego zabawy z tańcami, prawie co sobotę pod „Barankiem" urządzane, nie udają się wcale.

W poniedziałek za inicjatywą hr. Chołoniewskiego, bawiącego tu już od kilku tygodni, odbył się wieczorek w ściśle zamkniętem kółku w hotelu pod „Trzema różami," gdzie przy muzyce i pląsach wesoło się bawiono do północy.

Od 11. bm. bawi tu oddział teatru lwowskiego grywający z powodzeniem komedje i tragedje.

KRONIKA.

Wypędzenie jezuitów przez biskupa. Niemiecko-amerykański *Journal von Ottava* donosi, że biskup kanadyjski Lafleche wydalił ze swej dyecezji wszystkich jezuitów, za to, że się kilkakrotnie dopuścili wyłudzania spadków. Żebyto ks. Lafleche został biskupem we Lwowie lub Krakowie!!

Wystawa higeniczno-przyrodnicza została wczoraj wieczorem zamkniętą. Kapela „Harmonii" uprzyjemniała ostatnie chwile zwiedzających, którzy się w znacznej liczbie przed zamknięciem pojawili. Zdaniem naszem, zamknięcie powinno było nastąpić ze strony komitetu w formie pożegnania z wystawcami, którzy po za niezaprzeczonych zasługach komitetu, w pierwszym rzędzie przyczynili się do powodzenia wystawy.

Że wystawa powiodła się doskonale pod względem jakości i ilości przedmiotów, to zostało powszechnie stwierdzonem, nie przypuszczano jednak, że i pod względem finansowym miała powodzenie. Tymczasem wbrew pessymistycznym zapatrywaniom rezultat finansowy jest bardzo dobry, po pokryciu bowiem wszystkich wydatków, została jeszcze spora nadwyżka, którą komitet przekazać ma na cele tworzącego się muzeum hygienicznego.

Halbasien. Przyjaciel nasz, Franzos, wydał nową serję szkiców, która się ukazała w Sztutgardzie. Są tam, jak zwykle, postacie, które przynosiłyby nam ujmę, gdyby nie to, że autor brał je... z księżyca.

Składki. Dla strażaków miejskich poparzonych wskutek eksplozji złożyli w administracji naszego pisma: p. Trautenberg 2 gld., p. Podhorodyński 1 gld.

Dla pogorzelców w Tarnobrzebu: p. Dąbrowska 1 gld.

O dziwacznej egzekucji dowiadujemy się. Na folwarkach do probostwa kulikowskiego należących, znajduje się trzech dzierżawców pól ornych i czwarty arendarz karczmy, którzy wszyscy razem płacą półrocznie czynsz dzierżawny w kwocie 600 gld., nie licząc dodatków w naturaliach. Na gruntach tych cięży pożyczka galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego, a obecnie zalegają dwie raty tejże pożyczki w łącznej kwocie 430 gld. Dyrekcja Towarzystwa zażądała przez starostwo ściągnięcia tej kwoty. Otóż pan inspektor podatkowy Borowski, wybrał się w tym celu na folwarki, ale zamiast zwykłego i prawem wskazanego zasekwestrowania czynszów dzierżawnych, na pokrycie zaległych i bieżących rat Towarzystwu zupełnie wystarczających — porobił zarządzenia, cechujące najzupełniejszą samowolę. I tak: folwark W., w którym na szczęście dzierżawcy, znajduje się młoda narzeczona pana inspektora, nawidził tenże tylko dla odwidzenia gospodarzy, a za to skrupiło się na dzierżawcach gruntów i arendarzu w wiosce Mohylany. Pan inspektor w krótkiej drodze unieważnił prawomocnie zawarte kontrakty: dzierżawczyni pani H., wdowie i matce trojga dzieci, która cały swój grosz włożyła w dzierżawę, zboże na pniu sprzedał przez rzekomą licytację; dzierżawcy D., wygnańcowi z Prus, który z groszem wyratowanym z bismarkowskich rugowań, z żoną i czworgiem dzieci znalazł tu przytułek i także cały swój zasób włożył w gospodarkę, sprzedał siano, zakazał dalszych robót w polu; a obydwu dzierżawcom zapowiedział, że mają się z gruntu wkrótce wynosić. Tak jednym zamachem dwie rodziny zostały zrujnowane! Założony rekurs do namiestnictwa, starostwo w krótkiej drodze zwróciło, motywując tem, że nie widzi powodu przedkładania namiestnictwu.

Powiedzieliśmy wyżej, że zboże na pniu sprzedano przez rzekomą licytację, bo rzeczywiście do licytacji nikt się nie zgłosił, tylko znajomy pana inspektora, niejaki pan T. Odbyła się tedy licytacja bez licytantów w mie-

---

I stękając ubierała się zwolna, dopóki nie przyszedł posługacz, by pozamykać okiennice, pogasić światło i zamknąć drzwi biurowe.

Tymczasem Zosia, idąc obok doktora, opowiadała mu z żywem uczuciem o śmierci swej koleżanki. Mimowoli jakoś przy końcu tego opowiadania wyrwały się jej z ust słowa:

— Chciałabym odwiedzić jej matkę, pocieszyć biedną staruszkę w tak ciężkiem strapieniu. Ale cóż, jutro rano mam znowu służbę aż do drugiej popołudniu—nie można się wyrwać.

— Służba, to niewola, — sentencjonalnie dorzucił doktor.

— Czy tak pan myśli?—żywo odparła Zosia. — A mnie, proszę pana, do niedawna wcale się tak nie zdawało. Przeciwnie, to regularne, według zegara rozmierzone życie uspokajało myśli, czyniło mię zdrowszą, poważniejszą, zadowoloną. Przyjdę ze służby, zjem objad, czasem przedrzemię się trochę, czytam, pójdę na lekcję — i tak zbiega dzień za dniem. Jestem szczęśliwą, bo pomimo tej niby niewoli, a właściwie tych ściśle oznaczonych ram, w których się obraca moje życie, czuję się niezależną, czuję, że żyję własną pracą, że nie jestem dla nikogo ciężarem, nie dbam o łaskę niczyją.

— Prócz jakiejś tam Grozickiej, jakiegoś oficjała Vymazala i tym podobnych molów biurowych,—złośliwie dorzucił doktór.

— Nie, proszę pana, i o ich łaskę nie dbam, bo wiem, że jeżeli spełnię dobrze swój obowiązek, to nikt mi niczego nie zrobi. Od nich nie zależę, a że staram się żyć z nimi w zgodzie i harmonji, to już taka moja natura. Wolę dla świętego spokoju niejedno znieść, zwłaszcza gdy chodzi o drobnostki i rzeczy, co do których nie jestem pewną, czy mam słuszność. Ale to są, proszę pana, zwykłe niedogodności życia ludzkiego, nietylko naszej służby.

Mówiąc to Zosia wpadła w zapał, ożywiła się niezwykle,—widać, że słowa płynęły jej z serca. Czy to zmrok panujący na ulicach, czy też świeże powietrze lub spokojny ton doktora dodały jej takiej śmiałości,— dość, że doktór nigdy jeszcze nie widział jej tak ożywioną, jak teraz. Nigdy też nie wydawała mu się tak czarująco piękną jak obecnie, mimo, że tylko w niejasnych konturach mógł widzieć jej twarz, rozpłonioną delikatnym rumieńcem.

— Rzekłaś pani, że to wszystko do niedawna tak było. Chybaż teraz zmieniło się cokolwiek?

— Jakby to panu powiedzieć?... Właściwie, nic się w koło mnie nie zmieniło, ale ja w sobie czuję jakąś zmianę. Od kiedy mi pański ojciec z usilnością godną lepszej sprawy zaczął dzień w dzień dokuczać tą służbą i wystawiać przed oczyma wszelkie jej niedogodności, od tego czasu, przyznam się panu, stałam się jakąś wrażliwszą na te drobne ukłucia, jakich tu doznaję. Ciężar mej służby, któregom dawniej nie czuła prawie, niby jarzmo zaczyna mi się wgryzać w kark. Miewam chwile zniechęcenia.

— A może to tylko chwile rozbudzonej świadomości?

— Cóżby to była za świadomość taka męcząca?

— Świadomość chybionego celu, zmarnowanego życia, straconych sił!—z głęboką stanowczością i ponurym głosem rzekł doktór.

Zosia aż zatrzymała się przerażona.

— Co też pan mówi! No — panie doktorze, takich słów złowrogich nie spodziewałam się po panu.

— Cóż, proszę pani, jestem lekarzem i z lekarskiego stanowiska inaczej mówić nie mogę. Nie należę wcale do tych ludzi, którzy przeciwni są prawom kobiety do wyższego wykształcenia, do pracy umysłowej i do współzawodniczenia z mężczyznami na polu czynności publicznej. I owszem, niech się kobiety uczą, niech myślą, piszą, pracują! Nieuprawionego pola tak jeszcze dużo, dziedzina niewiadomego i niezbadanego tak olbrzymia, że im więcej tutaj pracowników, tem lepiej.

— Ktoby to słyszał, wziąłby pana za gorącego zwolennika emancypacji kobiet,— żartobliwie rzekła Zosia.

— I miałby słuszność, — z zapałem zawołał doktór.

Jestem nim rzeczywiście. Niech się kobiety emancypują ze wszystkich swych słabości, niedostatków i przesądów, z ciemnoty, pasożytnego życia i bezmyślności. Jako lekarz jestem tylko przeciwnym jednej emancypacji, i w tym względzie silnego mam sojusznika—przyrodę.

— Jakiej że to emancypacji jest pan przeciwny?

— Emancypacji z więzów rodziny, małżeństwa, miłości.

Iwan Franko.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Dla każdego obywatela, gospodarza i gminy w całej prowincji jest koniecznie **dobry, zdrowy i czysty ocet** potrzebny.

Handel KAROLA BAŁŁABANA we Lwowie

najzdrowszy i najczystszy produkt do robienia octu w butelkach 1/1 i 1/2 kilowych. Do 1/2 kilo *octowej esencji* dodaje się 12 liter wody

dzieje. Z radością zawsze wspominać będę o latach przeżytych w waszem gronie. Rozstaję się z wami, wznosząc okrzyk: Na pomyślność korpusu i obrony krajowej". (Burzliwe i przeciągłe okrzyki).

Następnie jenerał Kuhn obszedł całe koło oficerów i każdego oficera uścisnął za rękę. Deputacjom innych korpusów rzekł: „Pozdrówcie i innych panów, którzy nie mogli tu przybyć". Nareszcie wstąpił znowu w środek koła, salutował i rzekł: „A więc adieu, moi panowie!" poczem oficerowie jeszcze raz wnieśli grzmiące okrzyki.

Handel ludźmi.

Doniesienie telegraficzne naszego korespondenta krakowskiego o aresztowaniach ajentów handlujących ludźmi uzupełniamy bliższemi szczegółami według *N. Reformy*, list bowiem w tym przedmiocie, *chociaż nadszedł tym samym co dzienniki pociągiem*, otrzymaliśmy dopiero w 2 i pół godziny później, i tak jest co dzień od 1. bm.

„Policja krakowska przez długi czas miała poszlaki, iż głównem ogniskiem agitacji do wychodźtwa i ohydnego handlu ludźmi jest Oświęcim i tuż przy nim leżąca gmina Brzezinka. Ostatni raz doniesiono o tem namiestnictwu z końcem czerwca br. i dokładnie wskazano szkodliwą działalność tamtejszych agentów. Wskutek tego otrzymała dyrekcja policji zawezwanie do zarządzenia dochodzeń.

Po zawiadomieniu władz sądowych i prokuratorji w Wadowicach, z którą zniesiono się w krótkiej drodze w niedzielę, oznaczono termin dochodzeń na wtorek i policja tutejsza wyjechała nie koleją, lecz powozami w poniedziałek do Wadowic. We wtorek rano o godzinie 4. mieszkańcy Oświęcimia przerażeni zostali owym najazdem.

Siedmnastu żandarmów eskortowało zastępcę prokuratora z Wadowic, p. Fajermana, sędziego śledczego p. Sułkowskiego i komisarza tutejszej policji p. Swolkiena, który znów miał do dyspozycji krakowskich agentów policyjnych Tichego, Czajkowskiego, Henzlera, Dacha, Przychockiego, Kuryłowicza, B. Karcza, M. Karcza, Mikordę i Kudasa, tj. dziesięciu ludzi.

Tą siłą można było zdobyć cały Oświęcim, tem więcej iż dla przezorności wjechano do miasta nie drogą kolejową, ażeby najazd był całkiem niespodzianym.

Przybyłe władze rozporządziły strażą w ten sposób, ażeby mieszkania wszystkich podejrzanych o udział w agitacji emigracyjnej objęte zostały od razu pod ścisły nadzór. Również i osoby agentów i agitatorów na razie pozbawiono wolności osobistej i rozpoczęto ścisłą rewizję, która trwała bez przerwy od wtorku rano, do środy tj. wczoraj do wieczora.

Rezultatem tej rewizji było przyaresztowanie na mocy zebranych licznych dowodów winy 19 osób z Oświęcima i Brzezinki. — Opieczętowano kasy z pieniądzmi, zabrano druki, rozliczne papiery, korespondencje, pieczęcie, szyldy itd. Suma pieniędzy, jakie się znajdowały u ogółu aresztowanych w gotówce, wekslach i efektach, dochodzić może do miliona zł.

Jednocześnie prawie wskutek telegraficznej rekwizycji sądu obwodowego w Wadowicach, władze polityczne zarządziły rewizje i aresztowania osób w wielu innych punktach na przestrzeni od Czerniowiec, aż do Wiednia. — Odbyły się rewizje także w Krakowie u izraelitów Arona vel Artura Landaua, Eintrachta i u Erlicha, szynkarza na przystanku kolejowym w Podgórzu. — W Wiedniu uwięziono handlarza wołów Loewenberga, przy którym znaleziono 15.000 zł.

Z Oświęcimia 19 aresztowanych odstawiono do więzienia w Wadowicach. Nazwiska ich są: Szymon Herz, główny agent przedsiębiorstwa hamburskiego, dawny handlarz trzody, który działał w imieniu posiadającego koncesję na wywóz ludzi z Galicji do Ameryki przez Hamburg niejakiego Klausnera w Brodach. Dalej zaaresztowany został Herman Zeitlinger, b. portyer kolejowy, wypędzony ze służby za nadużycia, który znów działał w imieniu i jako pełnomocnik pana Zwillinga, właściciela dóbr Hermeny pod Oświęcimem, posiadającego koncesję na ułatwianie wychodźtwa przez Bremę.

Można dodać iż ów p. Zwilling przed tygodniem na wniosek p. Szybalskiego wykluczony został z Towarzystwa rolniczego. Oprócz nich uwięziono wspomnianego wyżej Loewenberga w Wiedniu, Majera Enocha Bartera, Abrahama Landerera, Barucha Bandta, Hila Rettera, Maurycego Gellera, Jana Sternala, Salomona Saksa, Natana Kupermana, Michała Rembisza, Jakóba Kałę, Marcina Chodora, Jana Piotrowskiego, Józefa Cyrwina, Christjana Ekemajera, (agenta z Bremy), Adolfa Lôw, (agenta z Prus), Stanisława Chałatka i Mendla Rajchera.

Wymienieni aresztanci o polskich nazwiskach byli w służbie u agentów głównych i dostawiali oni ludzi i zwali się krótko „dogoniaczami". Za dostawioną osobę, którą skłonili do wyjazdu pobierać mieli od dwóch do pięciu złr.

Materjał dowodów winy zawieziono na wielkim drabiniastym wozie z Oświęcima do Wadowic.

Oprócz 19 aresztowanych w sprawie tej pociągniętych ma być do odpowiedzialności sądowej z wolnej stopy więcej aniżeli drugie tyle, gdyż ogółem 49 osób.

Dochodzenie prowadzonem jest w kierunku zbrodni oszustwa z §§. 197, 200, 201, lit. b. d. ustawy karnej, tudzież o zbrodnię dawania pomocy zbrodniarzowi z §§. 220 i 222 ustawy karnej.

Przerażenie, jakie aresztowania te wywołały, według jednogłośnych relacyj licznych korespondentów naszych z Oświęcima, nie da się opisać. Izraelici szczególnie podejrzani o współudział w agitacjach, sami obecnie myślą o łatwem przeniesieniu się do Ameryki.

Według zeznań osób miejscowych teroryzm wywierany przez agentów nad biedną emigrującą ludnością przechodzi wszelkie wyobrażenie. Wobec galicyjskiego chłopka udawali oni starostów, wprowadzali do sali, gdzie wisiał portret cesarza, telegrafowali niby na budzikach, a wszystkie te komedje odprawiane były jedynie dla wyłudzenia pieniędzy.

Smutno i boleśnie pomyśleć, że takie zbrodnie tak długo trwać mogły pod okiem władz, — jest przecież pociecha, że wreszcie tyle łbów galicyjskiej hydry zamknięto pod klucz".

Listy z kraju.

Przemyśl 25. lipca. *(Zgromadzenie przedwyborcze.)* Dziś odbyło się w Przemyślu w sali ratuszwej Zgromadzenie przedwyborcze z większej posiadłości. Zgromadzonych czterdziestu kilku wyborców, którym przewodniczył ks. Adam Sapieha. Po oddaniu hołdu zmarłemu posłowi Smarzewskiemu, zdawali sprawę z czynności poselskich ks. Jerzy Czartoryski i pan Zygmunt Dembowski. Obadwaj posłowie poprzestali na przedmiotowem przedstawieniu swych czynności w sejmie z ubiegłych pięciu lat. Oprócz tego drugi z nich objaśnił ogłoszone przedłożenie rządowe w sprawie wykupna propinacji i wypowiedział swe zapatrywanie. Po jednogłośnem podziękowaniu i wotum zaufania dla obydwóch posłów (na wniosek p. Micewskiego), pan Władysław Younga postawił kandydaturę pana Józefa Borowskiego, powołując się na jego gorliwą pracę w dwóch Radach powiatowych, w komitecie Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie i w Towarzystwie kredytowem ziemskiem.

P. Józef Borowski wezwany przez przewodniczącego, w krótkiem przemówieniu zaznaczył stanowisko, jakieby w Sejmie zajął, gdyby go wyborcy zaufaniem zaszczycili. Nie wypowiedział swoich politycznych zapatrywań ze stanowiska klubów sejmowych i zawarował sobie pod tym względem zupełnie wolną rękę. W kwestji propinacyjnej okazał się zwolennikiem natychmiastowego wykupna, pod warunkiem, że w uwzględnieniu smutnego ekonomicznego stanu większej własności okaże się wykupno cyfrowo korzystnem do przyjęcia. Na interpelację hr. Koziebrodzkiego oświadczył p. Borowski, iż pod względem reformy gminnej jest zasadniczo zwolennikiem gminy zbiorowej, uważa ją jako radykalny wprawdzie, ale jedyny środek zaradczy. Nie uważa jednak chwili obecnej za stosowną do wstrząsania podwalinami naszego obecnego ustroju społecznego i zaleca pod tym względem

---

11)

MANIPULANTKA.

(Ciąg dalszy).

Doktor usiadł koło biurka Zosi u lewego rogu, profilem ku niej zwrócony. Milczał i rozglądał nędzne, szablonowo-urzędowe umeblowanie tej klatki, dopóki Zosia zajętą była spisywaniem i porządkowaniem listów na dzień następny.

— Co to za pani, do której pan list podał? — rzekła wreszcie spokojnie, nie podnosząc głowy od roboty.

— Moja narzeczona — odparł również spokojnie doktor.

— Tak? — I znowu umilkła, tylko pióro zwolna biegło po papierze.

— Napisałem jej to — mówił dalej doktor tonem niezłomnego zdecydowania — co mi dyktowało sumienie. Napisałem jej, że ją nie kocham i kochać nie mogę, a bez miłości żenić się nie myślę.

Zosia zaprzestała pisania i podniosła na niego oczy.

— Co pan mówi?!

— Prawdę. Ofiara jednej strony w małżeństwie jest tylko głupotą lub tchórzostwem ofiarującej się strony, a zawsze jest bezcelową i bezskuteczną. Takiej roli w małżeństwie grać nie chcę za wszystkie skarby świata. Tom jej też napisał. Jutro odsyłam jej pierścionek.

— Czy tylko nie zanadto pospiesznieś pan postąpił? — zapytała Zosia z uśmiechem. — Może pan rzeczywiście kochasz pannę Amalję Schmidt, a tylko w oddaleniu od niej na chwilę panu się wydało, że ją pan nie kochasz?

— No — rzekł doktor uśmiechając się na pół melancholijnie a na pół szyderczo i nie spuszczając oka z jej postaci — trzeba tylko raz widzieć pannę Amalję, raz z nią pomówić, by mieć pewność, że żaden nierozważny krok nie jest wobec niej możliwym.

— Czy tak? — rzekła Zosia. — No, ale pan ostro sądzi! Nie daj Boże nikomu podpaść pod pański sąd, ostrzejszy od pańskich skalpeli! Biedna Amalja!

— Niech jej pani nie żałuje! — rzekł doktor. — Jestem przekonany, że i ona prędko się pocieszy po mojej stracie. Zresztą, proszę pani, człowiek raz żyje, a więc pierwszym jego obowiązkiem jest unikać przykrości tam, gdzie ich uniknąć może, bo przykrości, to minus życiowe, którego nam żadna teorja i żaden altruizm powetować nie potrafi. Zosia tymczasem z całą usilnością i z całem wytężeniem uwagi zagłębiła się w swą pracę. Kończyła ją bez pospiechu, metodycznie, jak gdyby żaden doktor obok niej nie istniał i żadna filozofja egoizmu z całą stanowczością życiowego doświadczenia i nieomylności głoszoną nie była.

IX.

Z uderzeniem dziewiątej godziny — ani na chwilę prędzej — pani Grozicka wstała ze swego krzesła, posypała piaskiem i zamknęła swą księgę, poskładała na kupki ponumerowane już na jutro recepisy, osobno polskie, a osobno ruskie, ustawiła w porządku ciężarki od wagi listowej, poskładała pióra, zatkała kałamarz — jednem słowem, zrobiła na swem biurku wzorowy porządek, naruszany jedynie mnóstwem plam atramentowych na grubej bibule, którą dla oszczędności przykryte było zielone sukno biura. Potem zaczęła się ubierać.

Zosia już była ubraną i czekała na nią.

— Niech państwo na mnie nie czekają — rzekła pani Grozicka. — Nim się stara pedantka ubierze i wyruszy z miejsca, państwo już będą na placu Marjackim. Zresztą drogi nasze natychmiast od progu się rozchodzą, a ja jestem już w tym wieku — dodała, ironicznie uchylając głowy przed doktorem — że przechadzka w wieczór po ulicy nie przedstawia dla mnie żadnego niebezpieczeństwa.

— A więc dobranoc pani!

— Dobranoc państwu!

Zosia i doktor wyszli. Grozicka powiodła za niemi posępnem obliczem i wyszeptała:

— Naiwna dziewczyna. Pewną jestem, że wierzy temu szarlatanowi, a on jej blaguje. Niech sobie wierzy! Ja jej ostrzegać nie będę. Zobaczymy, czy prędko znajdzie się w tem samem położeniu, co Olga. Oj moje młode panie! Służba publiczna, nie wasza rzecz! U was krew kipi, usta drgają, oczki się świecą, a to wszystko są ingredjencje na służbie całkiem niepotrzebne, a nawet szkodliwe!

No, ale czas mi do domu! Boże mój, co też tam dzieci robą! Oj, służba, służba! Czuję już w kościach jej skutki.

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami.
SOKAL i LILIEN, dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie, bez doliczenia prowizji.

atmosfera była bardzo niespokojną i chmury pędziły pod balonem t w jedną to w drugą stronę.

Tymczasem zrobił się dzień. O godzinie 4. rano było już po meteorologicznym spektaklu. Wiatr przybrał kierunek północno zachodni i żeglarze spuścili się powoli na ziemię i wylądowali szczęśliwie o godzinie 7. rano w Ostrzyhomiu.

Otrucie grzybami. W Rudnie pod Lwowem, włościanie: Iwan, Ilko, Dmytro i Michał Hadiepiakowie, tudzież Wasyl Wołosecki, nazbierawszy w lesie najrozmaitszych grzybów, ugotowali je sami bez wyboru i spożyli. Następnego dnia u wszystkich okazały się objawy zatrucia. Uwiadomione o tem starostwo lwowskie wysłało na miejsce wypadku lekarza, który z otrutych zastał jeszcze czterech przy życiu, z tych dwóch w rekonwalescencji, dwóch zaś po udzieleniu im pierwszej pomocy odesłał do szpitala powszechnego we Lwowie.

Z Krakowa donoszą: Dnia 27. b. m. cesarzewicz Rudolf powrócił wczoraj o godzinie 11. wieczorem z Krzeszowic wśród ulewnego deszczu. Dzisiaj rano odbył na błoniach przegląd 13. i 56. pułku piechoty, oraz 13. batalionu strzelców. W południe udał się do koszar 13. pułku piechoty przy ulicy Grodzkiej i uczestniczył w objedzie oficerskim.

Walka z nożem w ręku. Iwan Gerus, włościanin z Wiszenki, powiatu Żółkiewskiego, przybywszy wczoraj z warzywem na targ do miasta, zajechał aż za rogatkę Zamarstynowską, gdzie towar jego targował jakiś rzeźnik tamtejszy. Kupiec uraził chłopka ostrem słowem, skutkiem czego przyszło między nimi do sprzeczki, a następnie bójki, która krwawo się zakończyła. Rzeźnik, z nożem obeznany, wydobył go z zapasa i uderzył nim w głowę zapaśnika, raniąc go głęboko w okolicę oka, które też spłynęło. Gerus zemdlał i w stanie bezprzytomnym odwieziono go do szpitala. Zbrodniarz zdołał ujść bezkarnie, lecz policja osobistość jego już skonstatowała i zbiega usilnie poszukuje.

Noworodek w bramie. Wczoraj zrana śród największej ulewy schroniła się w bramę domu l. 20 przy ulicy Kazimierzowskiej niejaka Katarzyna Cała, żona Franciszka, włościanina z okolicy. Będąc w stanie poważnym uczuła się nagle chorą i zanim ją ulokować zdołano w mieszkaniu, powiła w bramie dziecię płci męzkiej. Matką jak i nowonarodzonem dziecięciem zaopiekował się w następstwie komisarjat dzielnicy. Zdrowie obojga jest w stanie pomyślnym.

Z bruku podjął wczoraj na placu Krakowskim policjant Stanisława Drzewieckiego, który w napadzie epilepsji utracił przytomność. W stanie tym odwieziono go do szpitala.

Ucieczka aresztanta. Skazany na dwuletnie więzienie za zbrodnię kradzieży Jakób Ćwiek, odsiadujący tę karę w więzieniu przy ulicy Batorego, zbiegł wczoraj z roboty przy ulicy Stryjskiej, na którą go z innymi więźniami wysłano. Zawiadomiona policja rozwinęła śledztwo za zbiegiem, i w parę godzin później przytrzymała go na Wulce. Nie na długo więc odzyskał wolność.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Wiedeń 27. lipca. *Milit. Verordn. Blatt* donosi, że na rozkaz cesarza z dniem 1. sierpnia br. będzie w Wiedniu utworzoną komenda dywizyjna kawalerji. Komendantem tej dywizji został mianowany hr. Uexküll.

Z powodu 50-letniej służby wojskowej cesarz wystosował do arcyks. Wilhelma pismo pełne uznania.

W miejsce Kuhna, dowódzcą III. korpusu w Gracu został mianowany jen. Schönfeld, a dowódzcą XII. korpusu w Siedmiogrodzie jen. Szvetenay. Jen. br. Vecsey został spensjonowany.

Londyn 27. lipca. Dzienniki notują pogłoskę, że na zjeździe petersburskim Wilhelm niby w porozumieniu z Austrją zaproponował ks. Waldemara duńskiego na księcia bułgarskiego i Rosja zgodziła się na to. (Waldemar był już wybrany i odmówił przyjęcia tronu właśnie pod presją cara. Red.)

Petersburg 27. lipca. Rezultatem zjazdu ma być złagodzenie wojny cłowej między Rosją a Niemcami.

Wiedeń 28. lipca. Deputacja ankiety spirytusowej przedłoży dziś ministrowi handlu Bacquehemowi prośbę o zaprowadzenie w handlu spirytusu oznaczania ilości tegoż według wagi (na wzór węgierski).

Budapeszt 28. lipca. Jeden z węgierskich dziennikarzy miał w Belgradzie rozmowę z Milanem, który poczynił następujące uwagi godne zeznania. Gdy królowa Natalja przybyła z Florencji do Wiednia, gdzie ją spotkał król, aby niedopuścić jej powrotu do Belgradu, oświadczyła królowa, że ona i tak nie chce wracać do Belgradu, dopóki tam urzęduje gabinet, tak jej nieprzyjaźny, jak Christicza.

Mimo to podjudzona przez pewne nieprzychylne państwu osoby, z Wiessbadenu szturmowała depeszami, domagając się powrotu. W interesie bezpieczeństwa i trwałości swych rządów król nie mógł do tego dopuścić, i aby definitywnie uregulować stosunki, wysłał biskupa z Niszu, który jest wiernym przyjacielem i poplecznikiem królowej. Biskup zawiózł jej projekt ugody, dotyczącej wydania syna. Królowa wyrządziła afront biskupowi, a wkrótce potem umyślnie ogłosiła w dziennikach telegramy, listy i mój projekt umowy. Wówczas postanowiłem zażądać od synodu rozwodu.

Nie myślałem jednak na serjo o rozwodzie, ale byłem przekonany, że królowa dowiedziawszy się o skardze, namyśli się i przystanie na ugodę. Ale ja nawet, znający doskonale charakter Natalji, omyliłem się tym razem (nie pierwszy raz), i te czynniki wrogie dla państwa, które ją otoczyły, odniosły zwycięztwo. Zaślepiona przez swoich wrogich państwu doradców, zapoznała królowa swoje stanowisko, jako królowa, żona i matka. W chwili rozstania jeszcze upomniała syna, aby nie dowierzał przyjacielowi swojego ojca (jen. Proticzowi).

W końcu król powiedział: Zawszem milczał, i trzymałem w tajemnicy swój projekt ugodowy, i teraz nie myślę ogłaszać publicznie przyczyny naszej waśni — nie chcę ogłaszać rzeczy, które się odnoszą do spraw międzynarodowych. Królowa dała się uwieść przez osoby mnie nieprzychylne. Prasa niemiecka i węgierska pojęła o co chodzi, panslawistyczna zaś a szczególnie czeska prasa nie może mi przebaczyć, że wiernie trzymam z sąsiedniem państwem austrjackiem. Obrażają mnie tedy i szkalują, sławiąc wszystkie intrygi i podstępy, o których sądzą, że będą przyjemne Rosji a szkodliwe interesom Austrji.

Praga 28. lipca. W konkursie upadłego czeskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego przedłożył kurator właścicieli listów zastawnych, dr. Pawliczek rachunek kosztów na 300.000 złr. Obecny stan masy konkursowej wynosi około 2 miljonów guldenów. Wierzycieli otrzymają może 6 do 7 procent ze swej należytości.

Zurych 28. lipca. Rząd postanowił wyznaczyć znaczniejszą kwotę na dotkniętych powodzią w Poznańskiem.

Berlin 27. lipca. Cesarz Wilhelm prosił króla szwedzkiego na kuma do syna, który mu się wczoraj urodził.

Rząd szwajcarski wydalił inżyniera berlińskiego Hartunga, z powodu przygotowywanej zdrady stanu przeciwko Niemcom.

Berlin 28. lipca. *Kreutz Ztg.* stwierdza niezmienność polityki rosyjskiej. W jesieni Rosja wystąpi z rezerwy dyplomatycznej.

Paryż 28. lipca. Boulanger zrobił wczoraj pierwszą wycieczkę powozem; za nim jechało 15 powozów z dziennikarzami i zwolennikami Boulangera. Niebyło żadnej demonstracji.

Paryż 28. lipca. Rada municypalna odmówiła 10.000 franków zapomogi dla strajkujących robotników.

Bruksela 28. lipca. *Nord* zapowiada, że Europa może z największym spokojem wyglądać skutków zjazdu petersburskiego.

Kopenhaga 28. lipca. Król wybiera się na okręcie swoim „Dannebrogu" z większą częścią eskadry duńskiej na przywitanie Wilhelma po drodze.

Kijów 28. lipca. Przy paradzie jubileuszowej jenerał-gubernator Drenteln **został tknięty apopleksją i spadł nieżywy z konia.**

Kijów 27. lipca. Na wczorajszem galowem zgromadzeniu odczytano między innemi depeszę gratulacyjną arcybiskupa z Canterbury (w Anglji).

Wystawa higieniczno-przyrodnicza
we Lwowie.

X. Grupa lekarska. W ogóle jednak wystawa wód mineralnych reprezentowaną jest słabo. Taki zarząd Krynicy, Szczawnicy, wielu innych naszych miejsc kąpielowych uznał za stosowne zbyć wystawę milczeniem! Mówi się i pisze wiele o wywożeniu pieniędzy do wód zagranicznych, a kiedy się trafia sposobność zaprezentowania wód naszych lekarzom z za kordonu, to zarządy powiadają, że im na tem nic nie zależy. Bierzmy przykład z Niemców. Taki Mattoni zebrał już grosza nie mało na rozmaitych wodach, a on sobie nie lekceważy żadnej tego rodzaju wystawy.

Dr. Oskar Widmann ze Lwowa jest najwidoczniej zamiłowanym badaczem ruchów serca i tętna. Czyni to za pomocą odpowiednich przyrządów: są to sfygmografy różnych systemów, a nadto kymografion. Mały talerzyk gumowy, zostający w związku z aparatem, przykłada się komuś na serce, a ono już samo przesela swoje ruchy na przyrząd, spisujący je na papierze, owiniętym na walcu. Rzecz więc naturalna, że po dłuższych badaniach, przychodzi się do przekonania, w jaki sposób zaznaczą się na owym papierze pewne wady serca, zdradzające się najlżejszymi choćby ruchami. Przyrządy do tych badań nie są rzeczą nową, ale wynikiem samodzielnych studjów dra Widmana jest cała kolekcja kartek zapisanych takiem pismem cierpiących serc ludzkich. Praca chlubnie świadcząca o usiłowaniach podjętych w tym kierunku przez naszego lwowskiego lekarza.

Własnego pomysłu przyrząd pokazuje nam krakowski profesor fizjologji, dr. Cybulski. Jestto manometer, służący do oznaczenia parcia krwi, a połączony jest z przyrządem fotograficznym. Za ten swój pomysłowy przyrząd zyskał nasz młody uczony zaszczytne odznaczenia na kilku wystawach lekarskich.

Widzimy tu także aparat do płukania żołądka, pomysłu młodego lekarza lwowskiego p. Czyrniańskiego. Znawcy wyrażali się pochlebnie o tym wynalazku.

Spotykamy się tu także z pracami znanego nam już anatoma, dra Kadyjego. Są to preparaty mikroskopowe naczyń rdzenia pacierzowego ludzkiego. Rzecz wykonana nadzwyczaj subtelnie i z właściwą temu badaczowi zręcznością; okazy objaśnia monografja jego o naczyniach krwionośnych rdzenia pacierzowego.

Dział szczepienia ospy znalazł dwóch głównie wystawców: znanego Lwowianom p. Józefa Kubickiego i dra Antoniego Rollego. Pan Kubicki posiada już od 6 lat własny zakład krowiankowy i szczyci się wykazami przyjęcia krowianki w przecięciu $98^{7}/_{10}$ %. Przedkłada nam wystawca cały aparat do zbierania krowianki, gotową już we fijołkach, wreszcie akwarelę cielęcia z dojrzałą ospą.

P. Rolle dał album widoków cielętnika kamienieckiego, dalej modele przyrządów do zdejmowania ospy krowiankowej itp.

Zakład w Kamieńcu Podolskiem cieszy się ogólną a dobrze zasłużoną sławą.

Dr. Józef Pollak, zarządzający instytutem szczepienia ospy przy szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie, przedstawił również kilka modeli z tego działu.

Wielką część sali wypełnia wystawa antropologiczna dra Kopernickiego z Krakowa: 44 czaszek różnych ras ludzkich i narodowości stanowić mogą cenny materjał naukowy; 640 fotografij rasowych typów zciąga i zatrzymuje znaczną liczbę zwiedzających wystawę.

Ściany obwieszone różnorodnemi tabelami. Tutaj przedstawia nam dr. Obtułowicz pracowicie wykończone mapy przebiegu tyfusu plamistego w powiecie buczackim, dr. Leon Nencki chemik szpitali warszawskich, tablice przedstawiające zawartość głównych składników ciała ludzkiego i t. p.

Nie będziemy się również wdawać w szczegóły literatury lekarskiej, dość obficie tutaj reprezentowanej, bo i tak przekroczyliśmy ramy, jakie sprawozdaniom z tej wystawy zakreślono.

Chirurgja.

Nasi czytelnicy nie będą zapewne wyczekiwali od nas szczegółowego sprawozdania z tej grupy; ocena jej wchodzi już właściwie w zakres specjalnych pism lekarskich. Uwagi więc nasze tutaj mogą być tylko ogólnej natury.

Wojskowość dostarczyła w tej grupie wiele i bardzo zajmujących okazów. Łóżka do transportu rannych koleją, stoły operacyjne, wielka kolekcja narzędzi chirurgicznych wypełniają prawie połowę sali.

Drugą połowę wypełnia wystawa narzędzi chirurgicznych rozmaitych firm niemieckich i francuskich i wystawa środków antiseptycznych. Wia-

Dziesięć lat użycia i tysiączne świadectwa przemawiają za skutecznością Malagi z chiną i żelazem aptekarza **HENRYKA BLUMENFELDA** we Lwowie. **Środek ten działa istotnie zbawiennie** w braku sił przeciw niedokrewności, nerwowości i t. p. chorobom

szkaniu prywatnem pana T. — i krescencja w wartości około 1000 gld. sprzedaną została jedynemu kupcowi panu T. za 300 gld.! Dodatkowo ustanowił pan inspektor pana T. sekwestratorem, odbierając również w krótkiej drodze pola i budynki dzierżawcom, a oddając je panu sekwestratorowi! Od arendarza wybrano na powtórną zapłatę kilkadziesiąt guldenów i na razie na tem co do niego poprzestano.

Dodać należy, że bydło dzierżawczyni pani H. od 5. lipca pozostaje bez paszy, a także 6 sztuk inwentarza funduszowego spędzono z gruntów erekcjonalnych — i skazano na śmierć głodową. Gdy rekursa do namiestnictwa wniesione, dotychczas nie doczekały się załatwienia — wyrzuceni dzierżawcy udali się na audjencję do pana namiestnika i przedłożyli mu swe zażalenia. Czekamy końca tej niezwykłej egzekucji — a względnie orzeczenia pana namiestnika.

Dwie nowe posady notarjalne w Galicji systemizowało ministerstwo mianowicie: posadę drugiego notarjusza w Sanoku i nową posadę notarjalną w Dynowie.

Utonęli. Koło Preszburga najechał dnia 24go b. m. prom przewozowy na łańcuch okrętu „Kamp". Prom przewrócił się, przy czem cztery osoby i jeden koń utonęły. Tonący długo walczyli z falami, ratunek był jednak niemożliwym. Trupów dotychczas nie znaleziono ani też identyczności utoniętych nie skonstatowano. Mieli oni pochodzić z Austrji górnej i być żonaci.

Rektorat szkoły politechnicznej we Lwowie ogłasza konkurs do 10. sierpnia r. b., celem obsadzenia posady asystenta przy katedrze technologji chemicznej w tutejszej szkole politechnicznej. Ta posada, z którą połączone jest wynagrodzenie w kwocie rocznych 600 gld., będzie nadana przez kolegjum profesorów na czas od 1. października r. b. po koniec września 1890. Podania o tę posadę, wystosowane do kolegjum profesorów szkoły politechnicznej, i zaopatrzone w potrzebne dokumenta, tudzież w dowody dokładnej znajomości języka polskiego, należy wnieść do podpisanego rektoratu przed upływem terminu konkursowego.

Słuszne rozporządzenie. Pokątne leczenie przez rozmaite osoby, ciągle jest w mieście praktykowane i samozwańczy lekarze, korzystają z łatwowierności chorych, wyłudzają od nich pieniądze, ciągnąc z tego znaczne korzyści. Ponieważ pokątne leczenie osobom nieposiadającym dyplomów lekarskich, surowo jest wzbronione, przeto służba policyjna otrzymała polecenie rozciągać nad takiemi indywiduami baczną kontrolę, celem zebrania potrzebnych dowodów, aby winnych pociągnąć do odpowiedzialności karnej. Nadto osoby takie, w razie ponownego stwierdzenia winy, zostaną pozbawione prawa zamieszkiwania we Lwowie i będą oddane pod dozór policyjny. Ostatnimi dniami z ramienia władzy wytoczono już trzem szarlatanom procesy sądowe.

Skutki wróżby. Fakt poniższy, który zresztą w kronice policyjnej często czytać się daje, dowodzi, jak głęboko, nawet pomiędzy klasą ludzi inteligentnych, zakorzenioną jest wiara w gusła i zabobony. Oto w poniedziałek panna M..., córka jednego z tutejszych urzędników średnio uposażonych, zapragnęła koniecznie dowiedzieć się, czy wyjdzie w tym roku za mąż i w tym celu udała się do kabalarki, mieszkającej na ul. Gródeckiej. Wróżba podobno była bardzo smutną, prorokini bowiem oświadczyła, że panna M. w bieżącym ani przyszłym roku nie zostanie mężatką, a dama treflowa, która „stoi" w kartach, wskazuje, iż grozi jej staropanieństwo. Przesądna panna tak wzięła do serca ową wróżbę, iż powróciwszy do domu mocno się rozchorowała i wczorajszej nocy podczas gorączki rozczynem fosforu usiłowała pozbawić się życia. Nad chorą rozciągnięto baczny nadzór.

Wiele hałasu o nic. W czasie gwałtownej wczorajszej ulewy, połączonej z grzmotami, rozniosła się nagle po mieście wieść, iż w Rynku wybuchł groźny pożar od pioruna, który uderzył w dach. Mimo deszczu tłumy żądnych widowiska spieszyły na miejsce, gdzie się okazało, że zajęły się po prostu sadze w kominie domu l. 2. przy ul. Ruskiej. Płomień kominiarze w zarodku stłumili.

W sieni. Wczoraj rano w sieni domu l. 7. przy ul. Żółkiewskiej znaleziono jakąś kobietę przyzwoicie ubraną, w stanie zemdlenia. Chorą, ciągle nieprzytomną, odwieziono do szpitala. Nazwisko jej nie jest dotychczas wiadome.

Nie powiodło się. Na placu Krakowskim wśród największego ruchu, stróż Wasyl Merecz zauważył, jak niewiadomy z nazwiska furman włościańskiego wozu chciał skraść z podwórza beczkę z oliwą, zatrzymał go i beczkę odebrał, lecz furman wyrwawszy się, zdążył uciec.

Po pijanemu. Nocy wczorajszej policja spostrzegła jakiegoś człowieka, który dobijał się do drzwi kościółka św. Jana. Myśląc, że to złodziej odprowadzono go na inspekcję. Tu się jednak przekonano, iż tak źle nie było. Jegomość ów, będąc tylko nadmiernie podochoconym, wziął kościół za restaurację i gwałtem chciał się tam dostać.

Przy pracy. W dniu wczorajszym na ul. Słonecznej Mojżesz Rad, chcąc ulżyć ciężaru koniom, wszedł na wierzch wyładowanego wozu frachtowego celem zdjęcia kilku pak. Znajdując się na tej wysokości, stracił równowagę i spadł na ziemię. Podniesiono go ze zwichniętą ręką i ciężką raną w głowie i odstawiono do szpitala żydowskiego.

Pozostawioną w środę w dorożce nr. 6, niklową tytonierkę na papierosy odebrać można w naszej administracji.

Na dochód Towarzystwa pomocy naukowej w Zamarstynowie odbędzie się w niedzielę dnia 29. b. m. zabawa ogrodowa w połączeniu z loterją fantową, tańcami, strzelaniem do tarczy, śpiewami i t. d. Pomiędzy fantami będą do wygrania roboty ręczne dziewcząt szkoły zamarstynowskiej. W czasie zabawy przegrywać będzie muzyka wojskowa pułku Nr. 95. Podwody dla wygody publiczności będą kursować w dniu zabawy od rogatki zamarstynowskiej aż na miejsce i napowrót. Wstęp od osoby 20 cnt. Bilet familijny dla 4 osób 60 cnt. nie kładąc tamy dobroczynności. Początek o godz. 3. po południu.

Licytacja zegarów i zegarków z magazynu ś. p. Albina Legadego odbywać się będzie począwszy od dnia 30. b. m. w lokalu przy ulicy Kopernika l. 7 na dole, publiczność więc będzie miała sposobność zaopatrzenia się w gustowne i doborowe przedmioty, w zakres zegarmistrzowski wchodzące.

Piorun. W dniu 24. b. m. uderzył piorun w Bajkowcach w stodołę Michała Mielnika i spalił dwa budynki gospodarcze i stog żyta w wartości 500 zł. nieubezpieczonej.

* **Antoni Riedel** utalentowany kompozytor, ze Lwowa rodem, brat znanej zaszczytnie u nas nauczycielki śpiewu pani Ledererowej, obchodzi tymi dniami w Baden pod Wiedniem, gdzie stale mieszka, 40-letni jubileusz pracy na polu muzycznem. Z tego powodu zamieściło czasopismo wiedeńskie poświęcone sztukom pięknym pod tytułem: „Die Gesellschaft", portret jego wraz z wielce pochlebnym życiorysem. P. Riedel jest uczniem Szopena, a kompozycje jego cieszą się wielkiem powodzeniem w Wiedniu i nie schodzą z programów koncertowyah Towarzystw muzycznych i muzyk wojskowych.

Dr. Kussy, radca ministerjalny z Wiednia, delegat rządowy na ostatni zjazd lekarzy i przyrodników we Lwowie, przybył do Krakowa wrzaz z protomedykiem dr. Biesiadeckim i zwiedzał szpitale i lokale sądowe.

Dr. W. Kętrzyński, dyrektor zakładu nar. im. Ossolińskich we Lwowie, bawi od dłuższego czasu w celach naukowych w Królestwie. Z Warszawy udał się do Pułtuska, gdzie poszukiwał materjałów archiwalnych do historji zakonu Benedyktyńskiego w Polsce. W archiwum kolegiaty, oraz w bibliotece po-benedyktyńskiej nie znalazł nic godnego.

Z naszych zdrojowisk. Do 21go b. m. było w Krynicy 2279, a w Żegiestowie 428 osób.

Znany karciarz Brükner został skazany przez sąd czerniowiecki za szulerkę na 20 dni aresztu, względnie 100 gld. grzywny.

Gość z Afryki w Krynicy. Niezwykłym tym gościem jest pani Kłodzianowska, żona lekarza konsularnego, która przybyła tam niedawno w celach kuracyjnych. W sierpniu ma przybyć także i mąż naszego gościa afrykańskiego p. Dr. Kłodzianowski na dłuższy na dłuższy pobyt w nasem zdrojowisku.

Schwytani przez brygantów bułgarskich w Bellowie poddani austrjaccy, zostaną prawdopodobnie w krótce puszczeni wolno. Telegram wysłany do Dr. Kallmanna w Wiedniu, zastępcy prawnego schwytanego Laendlera, opiewa: „Rokowania z brygantami doznają zwłoki. Jest nadzieja, że wszyscy zostaną uwolnieni. Bądźcie supełnie spokojni". Telegram ten pochodzi od szwagra Laendlera, który udał się do Bułgarji, w celu uwolnienia schwytanego z rąk rozbójników.

Nagła śmierć. Dzierzawca dóbr z Rarańcza Fischel Goldner, przybywszy w poniedziałek do Czerniowiec o g. 12. w południe, upadł nagle w hotelu pod „Czarnym Orłem" i skonał skutkiem porażenia serca.

Utonęli. Koło Melnika w Czechach przewoziło się przez Łabę siedmioro ludzi czółnem, Bystry prąd porwał jednak czółno i uderzył niem o kadłub wielkiego statku, tak że się czółno przewróciło i wszyscy ludzie wpadli do wody. Dwoje dzieci chwyciło się kadłuba okrętowego i zostało uratowanych; ojciec ich wypłynął. Utonęła ich matka i cała rodzina maszynisty Brauspergera, złożona z ojca, matki i niemowlęcia.

Morderstwo w Czerepkowcach. Czern. *Gaz. Polska* donosi: Kucharz u właścicielki Czerepkowiec pani Walerji Gorzyckiej, Nicefor Kołotyło, wieczorem 17. bm. wydalił się ze dworu i więcej nie powrócił. Następnego dnia znaleziono ciało jego w jednej z miejscowych studni, a oględziny sądowo-lekarskie wykazały na zwłokach liczne rany, zadane ostrem narzędziem, co wykluczało podejrzenie o samobójstwie. Ponieważ Kołotyło od dłuższego czasu żył w niesnaskach ze swym ojczymem, Wasylem Lutyniukiem i bratem Mateuszem, z powodu nieporozumienia o dziedzictwo, przeto obu wymienionych oddano do sądu, jako podejrzanych o spełnienie powyższej zbrodni.

O aresztowaniu Mr. Carlotty, sekretarza odgadywacza myśli Cumberlanda, dochodzą następujące bliższe szczegóły: Carlotta został aresztowany w Hamburgu i podał, że urodził się w Weimarze, co okazało się nieprawdziwem. Carlotta miał przy sobie znaczną ilość polic asekuracyjnych na wysokie kwoty wystawionych na rozmaite nazwiska i te mu prawdopodobnie do używania nazwisk różnych były pomocne. Stwierdzono, że aresztowany od trzeciego roku życia przebywał w Meksyku i w starszym wieku już puścił się w podróż po Europie. Należy wątpić, czy aresztowany jest doktorem i czy nazywa się Carlotta. Zarzucają mu dalej, że dopuścił się całego mnóstwa oszustw i zbrodniczych związków małżeńskich. Zachodzą mianowicie silne poszlaki, że Carlotta żenił się z rozmaitemi posażnemi kobietami i przetrwoniwszy ich posag następnie bezlitośnie porzucał. Ofiarą takiego oszustwa miał paść pewien szanowany obywatel z Bergdorf, który za Carlottę wydał córkę i zgodził się na to, aby ślub odbył się w Anglji. Po wypłaceniu posagu, ojciec wrócił do domu, Carlotta zaś po kilkomiesięcznem z żoną pożyciu opuścił ją i znikł jak kamfora. Jest silne podejrzenie, że osoba, która Carloccie ślub dawała, była oszustem i spólnikiem Carlotty. Oszukana kobieta wróciła do ojca i ten poczynił kroki w celu przytrzymania Carlotty, co też się stało.

Wynagrodzenie robotników rolniczych. Ministerstwo rolnictwa zestawiło nader zajmujący wykaz płac dziennych robotników wiejskich. Z wykazu tego okazuje się, że najlepiej płaconym jest robotnik w Tyrolu, gdzie mężczyzna za 11 godzinną pracę pobiera 1 zł. 20 ct., kobieta 85 ct., dziecko zaś 55 ct. W Salzburgu płacą mężczyznie 1 zł. 10 ct., kobiecie 90 ct., dziecku 65 ct., w Dalmacji płacą mężczyznie 1 zł. 10 ct., kobiecie 60 ct., dziecku 45 ct., w Niższej Austrji mężczyzna dostaje 85 ct., kobieta 65 ct., dziecko 50 ct., w Czechach mężczyzna 60 ct., kobieta 45 ct., dziecko 35 ct., w Morawach mężczyzna 55 ct., kobieta 45 ct., dziecko 30 ct., w Galicji zaś mężczyzna dostaje 45 ct., kobieta 30 ct., dziecko 20 ct.

W Petersburgu odbył się wyścig pomiędzy angielskim szybkobiegiem Arturem Norris i koniem wierzchowym na dystansie 30 wiorst. Bieg odbywał się na torze wyścigowym. Szybkobieg przebiegł 30 wiorst w ciągu 1 godziny 58 minut i 16 sekund, wyprzedzając konia o trzy koła, równające się 392 sąż. Po ukończonych zapasach dr. Diegtiarow badał szybkobiega i znalazł oddychanie zupełnie prawidłowe, bicie serca normalne, stan nerwów normalny; w muskułach nie było czuć zmęczenia; puls w pierwszej minucie uderzył 118 razy, w drugiej już tylko 98. Jednem słowem szybkobieg przebył tę przestrzeń bez zmęczenia.

Podróż balonem w nocy. Z poniedziałku na wtorek miniony o samej północy puścili się z Wiednia balonem w podróż pp. Silberer i Godard. Podróż ta bez kwestji wielce była zajmującą, ale też i połączona z najwyższem niebezpieczeństwem. O godzinie $12\frac{1}{2}$ po północy niebo zachmurzyło się mocno, ale wiatru nie było. W jaki kwadrans zerwał się wicher południowo-zachodni i rzucał balonem na wszystkie strony. Podróżnicy uniknęli niebezpieczeństwa wydostawssy się w wyższe sfery. Przeszło godzinę żaglowali w spokoju, podczas gdy pod nimi szalała burza. Oaoło godziny 3. w pobliżu Hohenau spuścili się o jakich 1000 metrów i dostali się znowu w objęcia wichrów, które teraz pędziły ich w kierunku północno wschodnim nad szczytami Karpat. Pomimo znacznego oddalenia słyszeli nadpowietrzni żeglarze dokładnie trzesk łamanych wichrami gałęzi i straszny szum drzew rpierających się nawalnicy. I tym razem wydostał się szczęśliwie balon z zakowawszy się w górę i znalazł się w Węgrzech w okolicy Cziffer, Dioszeg i Golautha, gdzie spokojnie żaglował przez półtorej godziny. Przez cały ten czas

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 cnt., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

Lwów, z Izby handlowej

27. lipca 1888.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.	płacą	żądają
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	207 25	210 50
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	217 50	220 50
Banku h potecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	275 —	279 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	98 60	99 70
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	100 75	102 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	92 50	93 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 —	102 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	93 40	94 40
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	101 —	102 —
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	91 25	92 50
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	94 20	95 20
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	89 40	91 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		54 —
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	103 25	104 50
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	99 50	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.		105 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	90 50	91 50
Losy.		
Miasta Krakowa	20 25	22 25
„ Stanisławowa		35 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 83	5 93
Dukat cesarski	5 86	5 96
Napoleonder	9 83	9 93
Półimperiał	10 18	10 28
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
Rubel rosyjski papierowy	1 14	1 16
100 marek niemieckich	60 80	61 40

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 27. lipca 1888. (godz. 5. min. 50 po poł.)	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	303 25	302 75
„ Banku anglo-austrjackiego	109 —	109 20
„ Unienbanku	210 50	209 75
„ kolei Karola Ludwika	209 50	208 50
„ kolei północnej	248 50	248 75
„ kolei południowej (Lomb rdy)	95 25	95 75
„ kolei państwowej	236 75	236 10
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	218 50	218 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	156 —	156 25
Losy komunalne wiedeńskie	141 —	141 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	119 —	117 75
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	103 50	103 50
Losy regulacji Cisy		
Akcje Banku dla krajów koronnych	218 75	218 75
Renta węgierska złota 4 proc.	101 75	101 60
Akcje Bankvereinu	92 75	92 50
Rosyjski rubel papierowy	114 87	115 —
Losy premjowane węgierskie	— —	
Akcje kredytowe	307 90	
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej		
Napoleondory		
Berlin, dnia — 1888. (godz. 5. min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy		
Akcje austrackie kredytowe		
Akcje kolei Karola Ludwika		
Austrjackie banknoty		
Akcje kolei południowej (Lombardy)		
Rosyjska pożyczka wschodnia		

Po cenie zniżonej dla prenumeratorów „Kurjera Lwowskiego“ są do nabycia w administracji „Kurjera“ następujące **powieści:**

Fortuna, przez *Kiellanda*, z norwegskiego 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50).

Książe i Żebrak, przez *Marka Twaina* 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50 ct.)

Na Dnie. Studjum społeczno-psychologiczne (obrazek z życia galicyjsk.) przez *Iwana Franko* . . . . . 20 ct.

Kusiciel. Nowellka (na tle stosunków ir-landzkich, przez *Michała Wołowskiego* 10 ct.

Koszta przesyłki „Kusiciela“ 2 ct., dwu książek z wyżej wymienionych 5 ct.; wszystkich razem 10 ct.

Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

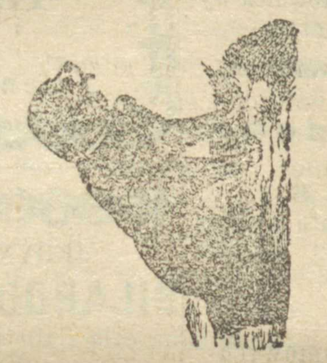

Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

J. ANDELA

PROSZEK ZAMORSKI

zabija

PLUSKWY, PCHŁY, SZWABY, KARACZANY, MOZGOLE, MUCHY, MRÓWKI, STONOGI, MOLE,

w ogóle wszelkie owady z nadzwyczajną szybkością i pewnością tak dalece, że z istniejące pokolenia owadów

ani ślad nie pozostaje.

Prawdziwy i tanio do nabycia

w Drogerji J. ANDÉLA

13 „zum schwarzen Hund“, Husgasse 13

(13 Dominikanergasse 13, 11 Kattengasse 11) **w Pradze.**

WE LWOWIE: Zygmunt Rucker, aptekarz pod „Srebrnym Orłem“, Piotr Mikolasch, aptekarz pod „Gwiazdą“, Piotr Geilhofer, aptekarza ulica Zielona, Józef Hanke, Alojzy Hübner drogueria ulica Karola Ludwika; Beiser Jakób, aptek.; K. Bayer; BIAŁA: Emil Kruppa; BRODY: W. Landesberg, aptekarz.; CHODORÓW: St. Dasz-kiewicz, aptekarz, FRYSZTAK: Jan Zanewski, apt.; GRÓDEK pod Lwowem: Antoni Lippus; JASŁO: R. Paleh, apt.; KOŁOMYJA: E. Stenzel, apt., J. Sidorowicz, apt.; KOSSÓW: S. Bursa, aptekarz; KRAKÓW: Antoni Hawełka, E. Radler, aptekarz, E. Stockmar, aptekarz, Leon Rosner, aptekarz, W. Krzysztofowicz, skład materjałów, W. Redyk, aptekarz i K. Wiszniewski, aptekarz; KUTTY: Aleksander Zagajewski, aptekarz; NOWY TARG: Ad. Bauman, C. Bauer, T. Holzgrün; NOWY SĄCZ: T. Grossbard, S. Lichtman; NIEMIRÓW: K. Przedrzymirski, apt.; PRZEMYŚL: A. Faliszewski; SOKAL: Eug. Wysoczański, apt.; SUCHA: C. Czernicki, apt.; ŻYWIEC: M. Pawluskiewicz; STAREMIASTO: A. Paluch, apt.; TARNOPOL: Fr. Jamrógiewicz, apt., E. Frantz; TARNÓW: Berger, W. Mildner, St. Steisenberg; M. Adler, apt.; WADOWICE: S. Kurowski, apt., T. Rauchberger; ZŁOCZÓW: Józef Godl; STANISŁAWÓW: A. Beil, apt.; GLINIANY: A. Hefm, apt.; BIECZ: W. Fusek, aptekarz.; KOPECZYŃCE: M. Roder, aptekarz.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Ekonom lub pisarz kontrolor gospodarczy może objąć zaraz posadę, lat 30, kawaler, z dobremi świadectwami 12-letnią praktyką pod przystępnemi warunkami. Zgłoszenie pod Oficjalista M. w Sielcu, poczta Przemyśl. 201

P. Zacchi we Lwowie Wałowa 1. poleca figury i ozdoby architektoniczne. 151

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2. 157

Pomocnik handlowy poszukuje miejsca. Zgłoszenia: Paratinkiewicz, Złoczów. 161

Handel bławatny i galanteryjny w obwodowem mieście zachodniej Galicji z wolnej ręki do nabycia. Bliższa wiadomość w Administracji Kurjera lit. A. 184

Za 30 złr. nabyć można **dzieła wyborowe** wartości 110 złr. Sprzedaję je także częściowo i wysyłam spis tychże na żądanie. Adres: **L. O. poste rest. Myślenice.** 170

Wzywa się małżonków **Pietrusińskich** dyrektorów trupy akrobatycznej, aby zechcieli podać swój **adret pobytu we własnym interesie do biura komisowego Wereszczyńskiego we Lwowie.** 199

Poszukuje się zastępców we wszystkich większych miejscowościach Galicji i Bukowiny do sprzedaży maszyn rolniczych. Zarobek miesięczny 100 do 300 złr. Oferty piśmienne opatrzone **poleceniami i podaniem dotychczasowego zajęcia** przyjmuje J. Hermann Lwów ulica Jagiellońska l. 18. 136

Realność oddalona 1¼ mili od Lwowa, leżąca w pobliżu stacji kolejowej Brzuchowice, a składająca się z murowanego młyna, amerykańskiego, mielącego 300 korcy zboża miesięcznie, z 40 morgów roli, 20 morgów łąki, pomieszkania z 4 pokoi i kuchni, z trzech nowych szop i stajni na 20 krów, wszystko w dobrym stanie jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości udziela Ed. Kokora i M. Waldman, Lwów Jagiellońska 18. 137

Przybyły z Paryża profesor (De L'akademie d. Paris Institutions de Mr. le Directeur Gosserez) udziela lekcyj **francuskiego języka** wyuczając go najłatwiejszą metodą w jak najkrótszym czasie, za bardzo mierną cenę — posługując się niemiecką, polską, czeską lub ruską konwersacją. Adres: ulica Św. Stanisława l. 10. na dole. 200

Rutynowany kupiec rozporządzający kapitałem do 10.000 złr. poszukuje odpowiedniego przedsiębiorstwa handlowego lub przemysłowego, ewentualnie przystąpiłby do spółki. Bliższą wiadomość pod literą R. S. w Administracji. 195

Flew leśnictwa, kawaler z jednoroczną praktyką, kierujący samoistnie znaczniejszym rewirem, poszukuje od 1. Września b. r. do dalszego kształcenia się w tym zawodzie odpowiedniej posady. Zgłoszenia przyjmuje pod adresem: „Leśnik“ Turka poste restante. 198

Poszukuje nauczycielki do jednej uczennicy uzdolnionej do nauczania do 8mej klasy żeńskiej oraz biegłej w języku francuskim i w grze na fortepianie, a szczególnie władającej bardzo dobrze językiem niemieckim. Zgłoszenia oraz warunki upraszam nadesłać pod adresem ***Józefa Pastawska,*** żona notarjusza w Chodorowie. 202

Osoba inteligentna, w średnim wieku, uzdolniona w krawieczyźnie, szyciu bielizny i modniarstwie poszukuje miejsca w magazynie lub domu prywatnym. Warunki przystępne. — Bliższa wiadomości w Adm. Kurjera pod H. S. S. 197

Uczeń 3. klasy realnej, z dobrymi przymiotami i wychowaniem poszukuje lekcji na czas wakacji w miejscu, lub na prowincji bezkorzystnie, jedynie za utrzymanie. Zgłoszenia w adm. Kurjera pod lit. W. J. 188

Maszynista egzaminowany poszukuje posady do młócenia zboża. Wiadomość ulica Blacharska l. 12. J. K. we Lwowie. 193

Panie umiejące pięknie szyć bieliznę znajdą ciągłe zajęcie w handlu płócien i bielizny Jana Riedla. 191

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

2 pokoje kawalerskie przy ogrodzie jezuickim, z komfortem umeblowane, z oddzielnem wejściem, na I. piętrze są do odnajęcia natychmiast na czas wyjazdu. Zgłaszać się do dozorcy domu, ulica Brajerowska liczba 20.

Chorążczyzna l. 2. pod Szymonkiem na I. piętrze 2 frontowe pokoje z przedpokojem, kuchnia, strych i piwnica **od 1go** Sierpnia b. r. do wynajęcia. Bliższa wiadomość w kawiarni Schneidra. 183

Ulica Franciszkańska (pośród ogrodów) l. 9. **sześć pokoi** z kuchnią i werandą do najęcia. 192

6, 4, 3, 2 pokoje z przynależytościami, **pokój i kuchnia, pomieszkania kawalerskie sklepy,** przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Kazimierzowskiej wynajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiljana Brajera.** 145

Zygmuntowska 17. I. piętro 5 pokoi z kuchnią. 1168

Eleganckie trzy pokoje, przedpokój Mikołaja 5. 115

4 pokoje, przedpokój i kuchnia do wynajęcia od 1. sierpnia, plac Marjacki l. 9. II. piątro. Bliższa wiadomość tamże od godziny 3 do 4 po południu. 130

Sklep, Rynek 4. 138

Korespondencje prywatne.

25/7 Zamiast wyczekiwanego listu długiego, który mi miał opisać wszystko, co mnie interesować może — otrzymałem wczoraj maciopy liścik, krótszy od poprzedniego! Nie grzecznym jesteś Kotusiu! Jedynie myśl, że memu pieszczochowi tak dobrze się wieść musi, że zapomina o tej, której myśli zawsze przy Tobie, — nie dozwala mi gniewać się na Ciebie. Bądź lepszym pomyśl czasem o mnie i pisz często a wiele. — Ściskam Cię serdecznie pieszczochu mój luby. **25/7.** 203

Olejek chino-taninowy

przeciw wypadaniu i na porost włosów. Flakonik 1 zł. 20 ct.

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, Krakowie i w Czerniowcach. 1604b

KAMIENICA

trzypiątrowa

w Śródmieściu zaraz do sprzedania. — Cena 10.000 złr. wa.

Adres poda Administracja „Kurjera Lwowskiego“.

domo nam, że mamy w Krakowie i we Lwowie nawet nożowników i mechaników, wyrabiających narzędzia chirurgiczne, mianowicie częściej używane. Dlaczego ci panowie nie zgłosili się na wystawę? Przecież jeżeli gdzie, to tutaj mogli pokazać i polecić swój wybór szerszym kołom lekarskim.

W dziale środków aseptycznych wystąpił z samodzielną pracą lekarz lwowski dr. Wiktor Wehr. Przedstawia nam najpierw własnego pomysłu szafkę aseptyczną na instrumenta, a następnie całą masę próbek, demonstrujących wartość aseptyczną różnych wyrobów opatrunkowych. Nie potrzeba być lekarzem, aby z tej ciekawej kolekcji nabrać przekonania, który opatrunek przechował się czyściej, podczas gdy drugi w tej samej cieczy zanurzony, już psuć się zaczyna. Dla chirurga jest to naturalnie rzecz bardzo ważna. To też wystawa dra Wehra zatrzymała przez czas dłuższy każdego ze zwiedzających ją lekarzy.

Z lwowskich wystawców w tej grupie wymieniamy p. Manna, który dał całą szafkę z bandażami, szczudłami, kulami itp. Cieszy nas, że rzeczy takie wyrabiają się na miejscu i wytrzymują konkurencję z zagranicznemi.

P. Krimmer przedstawił wiele przyrządów gumowych, których sprzedażą się trudni. Znany u nas ortopedysta p. Edward Madeyski dał na wystawę stolik z krzesełkiem dla dzieci z bocznem skrzywieniem kręgosłupa. Pomysł p. Madeyskiego jest bardzo prosty i praktyczny.

Towarzystwo Czerwonego Krzyża we Lwowie przedstawia kilka szkatułek z instrumentami i środkami aseptycznemi.

Tych środków aseptycznych widzimy stosy na tej wystawie. Prym wiodą tu firmy: Kahneman i Krause z Wiednia, Hartmann i Kiesling z Czech. Wyroby swoje przedstawiają bądź sami bezpośrednio, bądź za pośrednictwem p. Mikolascha, który ten dział również obficie zaopatrzył.

Podnieść tu musimy wyroby opatrunkowe p. Dobrowolskiego, aptekarza z Krakowa, który powoli ruguje z naszych szpitali obcokrajowe wyroby. Do specjalności jego należy, prócz wielu innych środków aseptycznych, gaza jodoformowa i wata sublimatowa, wychodzące zwycięzko z walki konkurencyjnej z innemi firmami. Wiele szpitali i Towarzystwo Czerwonego Krzyża zaopatrują się u p. Dobrowolskiego.

Dr. Ziembicki dał na wystawę stół operacyjny własnego pomysłu i całą kolekcję narzędzi chirurgicznych, przeważnie firm francuskich. Dentysta lwowski p. Marjan Lisowski wystawił gablotkę z sztucznemi zębami i szczękami. A gdzie reszta lwowskich dentystów?

Odchodząc z tej sali, spotykamy się jeszcze u wyjścia ze sterylizatorem konstrukcji i wykonania naszego mechanika p. Rychnowskiego.

Zdziwiło nas nie mało, że tak w grupie lekarskiej, jak i tutaj w chirurgicznej, nie spotkaliśmy się prawie nigdzie z kliniką krakowską. Czy klinika nie ma nic do pokazania w obec świata lekarskiego?!

Wiadomości polityczne.

Lwów 27. lipca. Jak donosi wczorajsze *Diło*, kandydatem narodowym ruskim na posła do sejmu z grupy gmin wiejskich okręgu Śniatyńskiego jest ks. Hamorak, paroch ze Stecowy, człowiek szczero narodowych przekonań, a co jeszcze ważniejsza, człowiek niestrudzonej i uczciwej pracy dla dobra ludu. Za jego to incjatywą włościanie Stecowy zakupili tamtejszą własność tabularną, założyli pięknie prosperującą czytelnię i postępują w oświacie, rzec można, na czele gmin całego powiatu. Ks. Hamorak jest kandydatem miejscowym, postawionym przez sam lud i zatwierdzonym przez „Narodną Radę“ we Lwowie. Kontrkandydatem jego jest o ile wiemy, p. Mojsa, właściciel większej posiadłości. Kandydatura ks. B. Załozieckiego, o której ongi wspominaliśmy na podstawie pogłoski, niema, jak stwierdza *Diło*, żadnych szans powodzenia w tym okręgu.

Czerw. Ruś wydała wczoraj numer jubileuszowy ku uczczeniu 900-letniej rocznicy chrztu Rusi.

Wiedeń 26. lipca. Najnowszy numer *Militär Zeitung* omawiając dymisję Kuhna, wyraża się bardzo nieprzychylnie o jego charakterze, pomawiają go o upartość, zarozumiałość i brak rezygnacji własnego widzimisię i upatrując w tych właśnie właściwościach jego charakteru powód jego spensjonowania. Uwagi godnem jest (chociaż znacznie chroma) porównanie Kuhna z — Haynau'em.

Z Gracu donoszą, że były adlatus Kuhna, feldmarszałek-porucznik baron Vecsey na własną prośbę został spensjonowany z tytułem feldzeugmeistra.

Wiedeń 26. lipca. Biuro Reutera otrzymuje z Wiednia, wiadomość, iż komendanci korpusów: ks. Würtemberg we Lwowie, Philipowicz w Pradze i Ramberg w Zagrzebiu mają być w najbliższym czasie spensjonowani i zastąpieni młodszemi siłami. Wielkie niezadowolenie wywołała w wyższych kołach owacja, jaką 500 oficerów wyprawiło Khunowi w Gracu. Podobne mowy i sceny takie, jak noszenie na rękach, odprzęganie koni od powozu, pochód z dobytymi pałaszami, stanowią bezprzykładną demonstrację w armji austrjackiej. Sprawa ta nie pozostanie prawdopodobnie bez konsekwencyj.

Budapeszt 26. lipca. *Pesti Naplo* zamieszcza w ostatnim numerze korespondencję z Charkowa, stwierdzającą coraz potężniej ujawniający się ruch na Ukrainie. Korespondent twierdzi, iż aspiracje narodu ruskiego, zmierzając do utworzenia samodzielnego państwa z narodowością ruską na terytorjum dzisiejszej Rosji, zasługują na wielką uwagę ze strony Europy i bynajmniej nie powinne być traktowane jako utopia. Stronnictwo ukraińskie, zdaniem korespondenta, zasługuje na poparcie całego cywilizowanego świata. W całej korespondencji starano się uzasadnić tezę, iż ewentualność utworzenia samodzielnego państwa ruskiego powinna być koniecznie brana w rachubę we wszystkich politycznych kombinacjach dotyczących przyszłości Europy.

Paryż 26. lipca. *Figaro* donosi, że w pierwszej połowie sierpnia ma się odbyć próbna mobilizacja 11. korpusu, stojącego w Nancy.

Londyn 26. lipca. Powstanie w Guarica w Wenezueli zostało stłumione.

Kijów 26. lipca. Na uroczystość jubileuszową przybywa też prokurator synodu Pobiedonoscew, który pierwotnie nie miał tego zamiaru z powodu nadwątlonego zdrowia.

Odessa 26. lipca. Odeski korespondent *Neue freie Presse* donosi, że serbski minister wojny Proticz przybył do Odessy na parowcu austrjackim „Medea“ i zabawiwszy dzień w Odessie, udał się do Kijowa. Korespondent domyśla się, że Proticz ma misję udobruchania sfer rosyjskich, które oburzone są na Milana, za jego awantury z Natalją.

Odesa 27. lipca. Tutejszy komitet panslawistyczny postanowił z powodu uroczystości w Kijowie wydać broszurę o sławiańskiej misji, jaką Rosja ma do spełnienia. Broszura ta w skutek decyzji komitetu ma być rozpowszechnioną poza granicami Rosji.

Petersburg 26. lipca. Potwierdza się wiadomość o tem, że krol szwedzki w pierwszych dniach sierpnia ma przybyć do Petersburga. Na cześć jego odbędzie się w obozie krasnosielskim wielka rewja wojsk.

Stambuł 27. lipca. Ze strony oficjalnej potwierdzają wiadomość o wręczeniu przez Wysoką Portę ambasadorowi Nelidowowi noty w sprawie odszkodowania wojennego. Porta przyrzeka uiszczać regularnie w przepisanych terminach po 35.000 lirów tureckich, a oprócz tego zapłacić ryczałtowo 100.000 lirów na poczet zaległych 700.000.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Targ zbożowy. *Lwów* 27. lipca. *(Według notowań Banku rolniczego we Lwowie. Przedruk wzbroniony).* Tendencja handlowa nieco stalsza, popyt na chmiel i rzepak jest żywszy, pszenica banatka ma zbyt do Czech i Morawy.

Na produkta strączkowe zupełny brak popytu.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszenica gotowa	gld.	6.—	do 6.50
Żyto gotowe	„	4.40	„ 4.75
Owies obroczny	„	4.50	„ 5.15
Jęczmień	„	—.—	„ —.—
Rzepak	„	9.50	„ 10.—
Groch	„	—.—	„ —.—
Wyka	„	—.—	„ —.—
Bobik	„	—.—	„ —.—
Hreczka	„	—.—	„ —.—
Kukurudza	„	—.—	„ —.—
Chmiel za 56 kilo	„	—.—	„ —.—
Koniczyna czerwona	„	—.—	„ —.—
„ biała	„	—.—	„ —.—
„ szwedzka	„	—.—	„ —.—
Spirytus za 10.000 litr. proc. loco stacja kolei	„	30.—	„ 30.25

Nadesłane.

Do sprzedania realność pod l. 11. ulica Kopernika z gruntem pod budowę **wchodząca** swem położeniem **w park JE. hr. Potockiego.**
Zgłoszenia przyjmuje adwokat Popiel we Lwowie.

Akusz. Med. Chir. Okul. etc.
Dr. J. Roth, okulista,
okulista szpitala św. Zofii, były lekarz szpitala wiedeńskiego, odbywszy praktykę w klinice prof. Gałęzowskiego w Paryżu, ordynuje od 8. do 9. i od 2. do 4. po południu *Trybunalska 19.*

Dla P. T. wdowców i wdów słomianych
codziennie
wyborne śniadania i obiady
w Ogrodzie Miejskim.
W dnie pogodne muzyka wojskowa wieczorem.
Z poważaniem ***Przybylski.***

Wszech nauk lekarskich
Dr. Emil Lateiner
po odbyciu specjalnych studjów w zakresie **dentystyki w klinikach dentystycznych** wszechnicy w Berlinie, założył wspólnie z ojcem swoim atelier dentystyczne **przy placu Marjackim l. 10. i ordynuje** od 10. rano do 6 wieczór.
Wszystkie operacje wykonuje na żądanie bez bolu przez znieczulenię za pomocą kokainy i gazu rozweselającego (Lustgas).
Sztuczne zęby przysposabia na złocie, kauczuku i t. p.

Lekarz dentysta A. Stein
dyplomowany na wszechnicy wiedeńskiej, zamieszkały w Tarnopolu, w domu aptekarza p. Jamrógiewicza, wykonuje wszystkie operacje dentystyczne, na żądanie bezboleśnie, przy znieczuleniu kokainą. Sporządza sztuczne zęby i szczęki całe, oparte na ciśnieniu powietrza, w najnowszy sposób amerykański; plombuje zepsute zęby złotem, srebrem, cementem i t. d.

Przyjechali do Lwowa

dnia 26. lipca 1888.

Hotel FRANCUSKI. P. hr. Czosnowski, z Wołynia, S. Bogdanowicz z Wołynia, S. Bogdanowicz z Wybranówki, C. Nechay v. Felseis ze Stryja, J. Nowak z Pragi, H. Recheles z Sassowa, J. Siebenschein, J. Rosenbaum, J. Buckwitz z Wiednia, Z. Sitkiewicz z Kurowic, J. Prohaska z Podhajec.

Hotel ŻORŻA. F. hr. Potulicki z Glinian, J. hr. Weissenwolff z Ruskiej wsi, J. br. Wattmann z Rudy, br. Koenig z Wiednia, S. Dolański z Baranowa, A. Drzewiecka z Remenowa, A. Deboli z Warszawy, A. Frank z Wiednia, J. Horwath z Tator Ujheli A. Kempiński z Mad, K. Bosch z Egeru.

Hotel WARSZAWSKI. F. Hauser z Przemyślan, E. Popowicz z Czerniowiec, J. Przesmycki z Krakowa, F. Bietkowski z Sambora, W. Lubicz Jaszowska z Buska.

Hotel KRAKOWSKI. F. Berwid ze Spasa, W. dr. Madeyski z Pieniak, E. Trzciński z Czortkowa, J. Binder z Czerteża, F. de Loudyn z Saksonji, J. Jakubowski z Czortkowa.

Hotel LANGA. L. dr. Heyne ze Złoczowa, J. Matusch z Wiednia, J. Czerwinka z Pragi, M. Ebel z Drohobycza.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Zimnejwody-Rudna: 4·04 popoł. osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano i 10·06 wieczór mieszany.